NUMER 172.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{19}{31}$ Lipca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 31 Lipca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.—Rada Administracyjna Królestwa, decyzją przez odezwę Sekretarza Stanu z d. 1 (13) Lipca r. b. Nr. 24,094 objawioną, upoważniła Komisję Rządową Przychodów i Skarbu do zwracania w roku bieżącym podatku gorzelanego od okowity za granicę wyprowadzonej po dzień ostatni Grudnia r. b. pod następującemi warunkami:—

1) że zwrot podatku będzie następował tylko po kopiejek 30 od każdego wiadra okowity 78 stopnia probierza stumiarowego, chociaż podatek ten od 19 Listopada (1 Grudnia) 1862 r. po kop. 34 od wiadra jest pobierany,—

2) że każdy mający zamiar wyprowadzić okowitę za granicę Królestwa, obowiązany jest uzyskać na to szczegółowe od Komisji Skarbu upoważnienie, w którem zaraz wskazane mu będą warunki i formalności, jakie przy wyprowadzeniu tejże okowity za granicę dopełnić będzie winien dla zyskania zwrotu podatku.

Z tego powodu Komisja Skarbu podaje do wiadomości, że pragnący uzyskać upoważnienie do wyprowadzenia okowity za granicę ze zwrotem podatku, winien wnieść do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu podanie na papierze stemplowym ceny właściwej, wymieniając w niem:

a) ilość okowity wyprowadzić się mającej za granicę, stopień, tęgość onejże i liczbę naczyń,—

b) Komorę Celną, przez którą wyprowadzenie jest zamierzone,—

c) miejsce, z którego wysyłka nastąpić ma,—

d) zamieszkanie i stan podającego.—Dyrektor Wydziału, Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) *Maszyński.*—Naczelnik Sekcji (podpisano) *Słomkowski.*

Dyrekcja Ubezpieczeń.— Z mocy Art. 9 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 28 Maja (9 Czerwca) 1857 r., na zasadzie upoważnienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 3 (15) Lipca r. b., Nr. 4082/16565, ogłasza niniejszem, że właściciele bydła chorego lub podejrzanego o księgosusz, stawiający opór w wybiciu tegoż bydła, wbrew art. 30 cytowanego na wstępie Postanowienia Rady Administracyjnej, obok narażenia się na odpowiedzialność przewidzianą art. 647 kodeksu kar głównych i poprawczych, utracą prawo do wynagrodzenia za upadek bydła, którego wybić delegacji Komitetu niedozwolili— Warszawa d. 9 (21) Lipca 1863 r.—Prezes *Wierniewicz.*—Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Z Petersburga, 25 Lipca.

Najpoddańniejsze pisma.

Od bracławskiej gminy miejskiej, w gubernji podolskiej.

„Wasza Cesarska Mości,
Najmiłościwszy Monarcho!

Wśród powszechnego, ze wszystkich miejscowości, ze wszystkich krańców wielkiego Cesarstwa Wszechrosyjskiego, wynurzania przed Tobą, Najmiłościwszy Monarcho, najgłębszych uczuć wiernopoddańczej wierności, przywiązania i miłości dla Cesarza i ojczyzny,—niech wolno będzie i naszej gminie, najstarożytniejszego na Podolu, miasta Bracławia, złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości, wyraz z czystego, szczerego serca płynących takichże uczuć, jakie je niemniej przepełnia względem swego ukochanego Najjaśniejszego Cesarza, Monarchy-Oswobodziciela.

Starożytne miasto Bracław ma rozgłos historyczny, co do swej niegdyś wielkości, sławy i upadku. Nam zaś, dziedzicznym jego mieszkańcom, potomkom w prostej linji sławiano-rusów, pozostały przechodzące od pokolenia do pokolenia bolesne podania, a oczy nasze widzą smutne ślady zwalisk starożytnego Bracławia, zburzonego podczas licznych najść tatarskich, niesnasek wewnętrznych i wojny domowej pod chwilowemi rządami obcemi.

Jedynie po powrocie tutejszego kraju do dawnego składu państwa wielkorosyjskiego, miasto nasze, obok grobów starożytnego Bracławia i z jego pnia, otrzymało nowe życie spokojne, wzrastając pod szczęśliwem panowaniem czterech Wszechwładnych Wielkich Monarchów, wiecznie pamiętnych Najdostojniejszych Twych przodków; obecnie zaś używając pomyślności pod berłem Waszej Cesarskiej Mości, z radością i czcią oczekujemy na dalszy rozwój, powodzenie i należytą organizację na drodze licznych błogich reform i innowacij, wskazanych przez mądrość i ojcowską o szczęście Twego narodu troskliwość Waszej Cesarskiej Mości.

Lecz gdy skryci wrogowie i zazdrośnicy Rosji, wchodzącej na wyższy stopień oświaty i dobrego zarządu, zamierzając podstępnie przeszkodzić temu jej ruchowi, budzą we współplemiennych nam mieszkańcach królestwa polskiego i sąsiednich gubernij zachodnich, spółczucie dla zaburzeń rewolucyjnych, a zatem targnięcie się na oderwanie tutejszego kraju, od naidawniejszych czasów rosyjskiego,—gmina nasza miejska, od starego do młodego, w zupełnem przeświadczeniu wiernopodaństwa, nieograniczonego przywiązania i miłości dla swego szczęśliwie panującego Najmiłościwszego Monarchy, Waszej Cesarskiej Mości, pośpiesza przyłączyć głos swój do ogólnego uczucia wszystkich wiernych poddanych, prawdziwych synów ojczyzny, oświadczając się pod przysięgą ze szczerą i wierną gotowością wszystkich i każdego, wykonania świętego obowiązku na Najwyższe słowo i wezwanie do obrony spokojności i całości błogosławionej Rosji, do nieulegającego kwestji składu której należy Bracław, jedna ze starożytnych posiadłości wielkich książąt kijowskich Światosława, Włodzimierza i jego panujących następców.

Miasto nasze ubogie jest pod względem ludności i zasobów; lecz z położenia swego, będąc jakby naturalną bramą tryumfalną dla zwycięzkiego wojska rosyjskiego i znakomitych bohaterów, dla reprezentantów głośnej sławy oręża rosyjskiego na wschodzie, południu i zachodzie, bogate jest z tego względu we wspomnienia rozczulające o ukochanych Monarchach, Najdostojniejszych swych Cesarzach, dla których miasto nasze miało szczęście być kwaterą podróżną: w 1820 i 1823 roku dla Alexandra I, w 1828, 1829, 1830 i 1847 roku dla Mikołaja I; i mieszkańcy byli tem uszczęśliwieni, iż słyszeli Monarsze ich wyrazy co do niezbędności, pod względem przemysłowym i strategicznym, wyniesienia naszego miasta na wyższy stopień dobrego urządzenia.

Te wspomnienia, te drogocenne wyrazy Monarsze, przechodzące z ust do ust wszystkich mieszkańców miasta, zbogacają nasze nadzieje, wzmacniają uczucia gorącej miłości i nieograniczonego a wiernego przywiązania do drogiej ojczyzny i do Wielkiego Monarchy naszego, a bogactwo to i siłę gotowi jesteśmy przynieść w ofierze dla gorliwego wypełnienia Waszych, Cesarzu, Monarszych rozkazów.

Błagamy Boga, aby zachował zdrowie Waszej Cesarskiej Mości na długie a długie lata, ażeby zesłał na nas nowe szczęście oglądania ukochanego Monarchy naszego wśród tejże bramy tryumfalnej, z tryumfem zwycięztwa nad skrytymi i jawnymi nieprzyjaciołmi Rosji, nad wszelkiemi intrygami, knowaniami i podburzeniami rewolucyjnemi; a wśród błogiego pokoju, utrwalonego związkiem i jednozgodnością spółplemiennych ludów, wśród pomyślności i sławy Rosji, niech pozostanie miasto Bracław kwaterą podróżną Cesarzów Rosyjskich, Najdostojniejszego Domu Waszego na liczne wieki.

Mamy szczęście nazywać się Waszej Cesarskiej Mości, Najukochańszego Monarchy, wiernymi poddanymi."

(Następują podpisy).

Od bałakławskiej gminy miejskiej w gubernji taurydzkiej.

„Najdostojniejszy Monarcho,
Najmiłościwszy Panie!

W chwili kiedy ze wszystkich krańców Rosji wznosi się ku Tobie, serdeczny głos jej synów,—głos przywiązania do tronu i oburzenia przeciw gwałcicielom spokojności Twej Cesarskiej Mości i całego państwa rosyjskiego,—i my, obywatele młodego Twego miasta Bałakławy, jako wierni poddani i jako jednowierni bracia rosjan, ściśle złączeni z nimi przywiązaniem do Monarchy i ojczyzny, ośmielamy się oświadczyć Ci, ukochany Monarcho, że na pierwsze Twe monarsze słowo, gotowi jesteśmy ponieść w ofierze siebie i dzieci nasze, dla obrony Ciebie i ukochanej i drogiej dla nas Rosji, naszej ojczyzny.

Najjaśniejszy Panie! Nigdy nie zapominamy tych dobrodziejstw, którymi tak szczodrze obsypali rosyjscy Monarchowie ojców naszych, i tych wielkich łask, jakiemi podobało się Twej monarszej woli nagrodzić nas i dzieci nasze, i chociaż z wojowników, w obecnym czasie przemienieni zostaliśmy na obywateli, lecz serca nasze nie przestały uderzać nieprzełamanym pragnieniem, stanąć znów, w razie potrzeby, w szeregach Twych wojsk, i dowieść wrogom Rosji, że ożywia nas toż samo nieograniczone przywiązanie do tronu rosyjskiego, jakiem odznaczali się zawsze dziadowie i ojcowie nasi, od czasu przesiedlenia się ich do Rosji.

Najdostojniejszy Monarcho!

U stóp Twej Cesarskiej Mości ośmielamy się złożyć nasze wiernopoddańcze uczucia.

Wierni poddani mieszkańcy miasta Bałakławy."

(Następują podpisy.)

Od czasowo-obowiązanych włościan z włości klastyckiej, w powiecie dryśnieńskim, w gubernji witebskiej.

„Najmiłościwszy Panie,
Potężny Oswobodzicielu nasz!

I w naszej miejscowości, lecz nie z pośród nas włościan, ukazali się buntownicy, którzy rozwinęli sztandar buntu na korzyść Polski. Jak tylko wydane zostało pozwolenie od władzy, nie przepuściliśmy ani jednego buntownika, który chciał przez nasze wioski przesunąć się do buntowniczej gromady, bezzwłocznie zatrzymywaliśmy i oddawaliśmy władzy miejscowej. Więcej już nie śmieją oni liczyć na naszą trwożliwość i pobłażanie względem występnych swych zamiarów. Jeśli zaś i ośmielą się, to nie ukryją się daleko od naszego bystrego oka, które odtąd czujnie będzie strzegło każdy podejrzany krok zdrady. Niech nam za to grożą zniszczeniem, pożarami,—to nas wcale nie ustraszy i nie odwiedzie od wypełnienia świętego obowiązku posłuszeństwa prawu, obrony porządku, miłości dla ojczyzny i niezmiennego przywiązania do Ciebie, Monarcho-Oswobodzicielu. Równie także nie uwiodą nas żadne obietnice darowania ziemi i różnych niepraktykowanych praw i przywilejów. My i w prostocie swej doskonale rozumiemy, że więcej od Ciebie, Ojcze nasz, nikt nam nie zrobi; jeżeli by kto i chciał nam zrobić dobrze, to Ciebie to ucieszy i tylko Twe monarsze słowo, zrobionemu przez kogokolwiek bądź dobru, nadałoby trwałość i siłę i wartość. A co wrogowie Twego wielkiego państwa zamyślają złego, to niech wiedzą nieprzyjaciele, że i lud białoruski wystawi, jak jeden człowiek, piersi za nietykalność granic Twego cesarstwa, za honor ojczyzny i za Twoją drogą spokojność. Wyrzecz słowo, Najjaśniejszy Panie, a pójdziemy wszyscy co do jednego, tam gdzie wskażesz odpierać nieprzyjaciół.

Wierni poddani Waszej Cesarskiej Mości i całego panującego Domu."

(Następują podpisy).

Za te pisma wynurzone zostało Najwyższe podziękowanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Według korespondencij z Nowego Jorku, pobór do wojska był tylko pozorem, lecz nie powodem do rozruchów, jakie tam zaszły 14-go, 15-go i 16-go b. m., czego dowodzi pomiędzy innemi napaść na redakcję dziennika *Tribune*, zburzenie domu mera Nowego Jorku, dyrektora poczt i innych osób, które zupełnie nie sprzyjały poborowi. Wszystko zdaje się, pozwala wnosić, że rozruchy były wywołane przez stronnictwo demokratyczne, w celu przyczynienia kłopotów rządowi. Okrucieństwa popełnione głównie na murzynach są wskazówką prawdziwej przyczyny rozruchów, które były szeregiem morderstw, podpalań i rabunków. Po trzech dniach rozruchy ustały, nie dla tego, żeby pobór do wojska został zawieszony, lecz że wichrzyciele stanowiący klasę najnędzniejszą ludności, byli nasyceni zbrodniami.

Rząd austrjacki, podobno co do prawa o stowarzyszeniach chce sam wziąć inicjatywę. Pomimo, że izba niższa rady państwa wybrała oddzielny komitet do wypracowania tego prawa, rząd polecił także radzie stanu ułożyć projekt do podobnego prawa, który dałby temu komitetowi materjał do roztrząsania. Lecz ponieważ projekt ten może być złożony w radzie państwa, dopiero kiedy się takowa na nowo zbierze na posiedzenia, przeto już się spóźni, komitet bowiem ukończy swe prace wcześniej, bo w ciągu pięciu tygodni.

Kiedy dzienniki berlińskie a nawet półurzędowe, ciągle donoszą o mającym nastąpić zjeździe Cesarza Austrjackiego z Królem pruskim, to w bieżącym, to w następnym tygodniu, w wiedeńskich dworskich sferach utrzymują, że podróż Cesarza do Gastein, co najmniej została do późniejszego czasu odroczona. Obecnie jak wiadomo, Cesarz opuścił Wiedeń, udając się przez Linz, Wels i Passawę do Regensburga, gdzie znajduje się jego małżonka, bawiąca u swej siostry, księżny Turn et Taxis. Cesarz w tych dniach, nie wstępując ani do Salzburga ani do Gasteinu, wróci wraz z małżonką do Schönbrunn, a następnie uda się do Ischl.

Z Frankfurtu donoszą, że nie będą tam miały miejsca posiedzenia sejmu związkowego do pierwszych dni sierpnia, ponieważ austrjacki prezydujący członek sejmu, p. Kübek, został powołany do Wiednia. Pogłoska, jakoby powołanie jego do Wiednia było w związku z projektami reformy Związku, który ze strony rządu austrjackiego ma być wniesiony na sejm związkowy, w dobrze uwiadomionych sferach uważana jest za bezzasadną, gdyż według panującego tam mniemania, gabinet wiedeński nie tak prędko wystąpi ze swemi projektami i wprzód koniecznie stosunki z Prusami muszą się lepiej wyjaśnić. Zdaje się raczej że p. Kübek powołany został do Wiednia dla otrzymania instrukcij co do postępowania w sprawie Szlezwicko-Holsztyńskiej.

W końcu przyszłego miesiąca ma się odbyć kongres deputowanych niemieckich w Frankfurcie, którego uczestnikami mogą być wszyscy obecni lub byli członkowie izb lub zgromadzeń narodowych niemieckich, pragnący zjednoczenia Niemiec. Na porządku dziennym, pomiędzy innemi znajduje się kwestja Szlezwicko-Holsztyńska, kwesja stanowiska obecnego Prus względem Niemiec, dalszego rozwoju kongresu deputowanych i inne.

(Ind. b., W. Z., Schl. Z.)

Anglja.

Globe powiada: „Przyznajemy, że my, z naszą angielską flegmą, nim poddamy się temu wojennemu popędowi, jaki tak łatwo budzi się u naszych sąsiadów, pragniemy wiedzieć, jaki będzie stanowczy koniec wojny z Polską, czy ta wojna będzie wyłącznie skierowana przeciw Rosji, i czy ludzie, którzy będą walczyli za Polskę, nie pomyślą o posiędzeniu prowincij, gdzie mieszkańcy żyją szczęśliwi i zadowolnieni pod innem panowaniem.

Te kwestje nastręczają się same przez się przy zimnem badaniu tej sprawy, kiedy wzywana jest wojna jako jedyne załatwienie polskiego zawiklania. Trzeba naprzód porozumieć się tak, aby było wiadomem w jakim celu sprzymierzeńcy dobrowolni przedsiębrać będą wojnę.

Dzienniki ministerjalne francuzkie słuszną robią uwagę, że jest to kwestja europejska. I w istocie mocarstwo europejskie, działające wspólnie z nami, Austrja, posiada część dawnej Polski z przed 1772 r. Przywrócenie Polski z 1772 r., znaczyłoby, iż chcianoby wydrzeć tę prowincję monarsze, który nią teraz rządzi w pokoju.

Jeżeli ma być prowadzona nowa wojna za ideę, chcielibyśmy wiedzieć za jaką ideę będzie prowadzona. Jeżeli tą ideą jest całość i niezależność Polski, takiej, jaka przed wiekiem przestała istnieć, sądzimy, że urzeczywistnienie tej idei jest niemożebne. Jeżeli idea jest bardziej ścieśniona, pragnęlibyśmy poznać jej granice i chcielibyśmy wiedzieć do jakiego punktu patrjotyzm polski, dziś będący podburzonym, mógłby być skłoniony do uznania i uświęcenia tych granic.

Dyplomacja bezwątpienia ma sobie do wyrzucenia wiele błędów i opuszczeń. Lecz wcale nie można dyplomację obecnego wieku, czynić odpowiedzialną za niemoc poprawienia wszystkich następstw podziału Polski, sięgającego zeszłego wieku. Sądzimy, że niektóre z tych następstw, są zupełnie nieodwołalne, i ubolewalibyśmy, gdyby w całej Europie została zapalona wojna, w mało uzasadnionej nadziei, zmienienia ich siłą oręża. Wojna w Europie łatwoby mogła być zapalona kilkoma iskierkami, przelatującemi we wszystkich kierunkach, a mogącemi zetknąć się z jakim palnym materjałem, czy na północy, czy na południu. Spodziewamy się zatem, że wielkie punkta środkowe opinji, w Anglji lub na lądzie stałym, nie pozwolą wciągnąć się do wojny, nim naprzód nie będzie wiadomy przedmiot, za jaki mają walczyć."

Izba lordów. Posiedzenie z d. 13-go lipca.

(Dokończenie, patrz Nr. 171).

Lord Granville. Gabinet Jej Kr. Mości nie może się uskarżać na dyskrecję, z jaką rozprawy te były prowadzone. Oświadczono naturalną sympatję względem walecznego narodu a jednocześnie rozprawy nacechowane były wyraźnie tem, co się jest winno honorowi i interesowi Anglji. Lecz ogół postępowania izby lordów, był cokolwiek niekonsekwentny. Jak tylko rokosz polski stał się wiadomym, zawezwano gabinet aby zajął właściwe miejsce i stanął na czele opinji publicznej Europejskiej, która tak jawnie oświadczyła się na korzyść Polski. W rozprawach które z tego powodu nastąpiły, ponowiono te wezwania i przedstawiono nam niezmierny wpływ jaki byśmy wywierali na rząd rosyjski postępując tą drogą. Teraz kiedy gabinet zaczął działać i poczynił kroki jakie uznał za stosowne, dwaj dostojni lordowie którzy teraz przemawiali, potępiali go i powiedzieli nam, że najroztropniej było nic nie robić. Czasem rząd może kierować i wstrzymywać opinję publiczną; lecz w sprawie którą lud angielski ma na sercu, tak jak obecną, nie sądzę, aby dozwolił, żeby wpływ jego kraju został unicestwiony przez jego gabinet, i aby tenże gabinet nie czynił usiłowań w celu zapobieżenia temu, co jest uznane za wielkie złe. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Mniemam iż byłoby zupełnie niemożliwem, jakkolwiek możnaby to uważać za bardzo pożądane, w każdej okoliczności trzymać się w polityce tego *dolce far niente*, jakiego dostojny mój przyjaciel (lord Grey) tak zręcznie bronił. Mylordowie, sądzę że rozprawy dzisiejsze w ogóle były zadowalniające dla gabinetu Jej Kr. Mości. Sądzę, że zasady wyłożone przez mego dostojnego przyjaciela, jednozgodnie zostały zatwierdzone przez obie strony izby. Dostojny lord z opozycji (lord Derby) poczynił pewne zarzuty. Wyraził iż jest zupełnie zaspokojony przez oświadczenie dostojnego mego przyjaciela, sekretarza stanu do spraw zagranicznych, który powiedział, że gabinet Jej Kr. Mości nie ma wcale zamiaru zbrojnego interweniowania na korzyść Polski; lecz dał miarę swego zatwierdzenia, mówiąc że jesteśmy w niebezpieczeństwie być wciągniętymi do wojny przeciw Polsce.

Lord Derby. Powiedziałem że moglibyśmy znaleść się w takiem położeniu, iż bylibyśmy zmuszeni użyć naszego wpływu przeciw Polsce.

Lord Granville. Co do mnie, nie sądzę, aby w tym względzie było najmniejsze niebezpieczeństwo. Tak, dostojny lord (lord Derby) znajduje że mój dostojny przyjaciel (lord Russel) niesłusznie zbyt silnie nalega na zobowiązania wypływające z traktatu wiedeńskiego. Lecz, mylordowie, sądzę że to jest najsilniejsza podstawa jaką możemy przyjąć. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Opierając się na zobowiązaniach traktatu z 1815 r., uzyskaliśmy współudział Austrji; a obok tego zyskaliśmy współudział Francji, która dla pewnych powodów nie oświadcza się tak stanowczo na korzyść utrzymania traktatów z 1815 r. (Słuchajcie, słuchajcie.) A zupełnie jest widocznem, że traktat wiedeński, daje nam prawo przemawiania z siłą, o warunkach narzuconych przez ten traktat. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Dostojny lord, podaje jeszcze jako jedno z przypuszczeń, którem powinniśmy się zająć, wypadek, gdyby Rosja odmówiła układów na podstawie naszych propozycij. Mylordowie, czyż to jest możliwem? Kiedy Rosja nas zawezwała do wymiany myśli na podstawie traktatów wiedeńskich, czyż może zrobić zupełny zwrot, i powiedzieć że nie chce się wcale układać? (Słuchajcie, słuchajcie.) Dostojny lord powiedział, że pragnąłby dowiedzieć się od gabinetu czy zdołał już porozumieć się z innemi mocarstwrmi co do dalszego postępowania po otrzymaniu odpowiedzi rosyjskiej. Nicby, według mnie, nie było nieroztropniejszego ze strony gabinetu Jej Kr. Mości, nad porozumienie się z innemi mocarstwami co do tego punktu, kiedy nie wie jeszcze jaka może być odpowiedź rosyjska. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Droga, jaką przyjął gabinet Jej Kr. Mości, nie prowadzi do uprzedzania wypadków, lecz zajmuje się sprawami w miarę, jak nadchodzą (słuchajcie, słuchajcie); a sądzę że to jest prawdziwa polityka odpowiednia krajowi, w czyimkolwiek ręku jest ster rządu. (Słuchajcie, słuchajcie.) Dostojny lord żywo powstawał przeciwko propozycji, którą nazywa „zawieszeniem broni". W depeszy nie ma nic podobnego do zawieszenia broni. Jest tam wstrzymanie działań wojennych. Przyznaję, ze przedstawiają się trudności co do środków dojścia do tego wstrzymania, lecz nie sądzę, aby było niemożliwem; a jeżeli tylko jest możliwe, ludzkość wymaga, aby było objęte w propozycjach. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Jeden z dostojnych lordów wyraził zdanie, że ta propozycja jest na korzyść Rosji, a inny sądzi, że jest zupełnie na korzyść Polski. W istocie, jest to cośkolwiek takiego, co stoi pośrodku pomiędzy temi dwoma ostatecznościami. Nie sądzę, aby było niepodobieństwem uzyskać wstrzymanie działań wojennych, bo jakkolwiek jest to wojna partyzancka, prowadzona w różnych częściach Królestwa, wiemy, iż zostaje pod jednym ogólnym kierunkiem, a jeżeli ci co kierują ruchem polskim zechcą, mogą ze swej strony wstrzymać działania wojenne. W każdym razie, przekonany jestem, mylordowie, iż wierzycie, że mamy słuszność usiłując otrzymać to, co przynajmniej na pewien czas powstrzymałoby okrucieństwa, jakie według tego co powiadają, mają być spełniane z obu stron. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Dostojny lord mówił o sprzeczności mego dostojnego przyjaciela, lorda Johna Russella, który nie przywiązuje de amnestji o jakiej mówiono przy innej sposobności tego samego znaczenia, które wskazuje jego propozycja, jakie przywiązywałby teraz do amnestji. Co do mnie, nie widzę w sprzeczności w postępowaniu mego dostojnego przyjaciela w tej sprawie. Amnestja udzielona przez Cesarza, stawiała za warunek złożenie broni przez Polaków. Nie było do niej innego warunku. Lecz obecnie, plan zrozumiały, obejmujący kóngres mocarstw, został przedstawiony Cesarzowi; a amnestja jest proponowana, jako jeden z środków, które byłyby przyjęte przez Jego Cesarską Mość. Dla tego to okoliczności w dwóch tych wypadkach, są zupełnie różne. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Jednem słowem, mylordowie, chcę powiodzieć, iż sądzę, że rozprawy były prowadzone w tej izbie, w sposób szczególnie zalecający się, chociaż wynurzone były różniące się zdania. Nie sądzę aby się tu zdarzyło cokolwiek takiego, coby mogło powiększyć trudności, napotykane przez mego dostojnego przyjaciela, w prowadzeniu tak drażliwych układów.

Margrabia de Clanricarde nie jest zdania, aby układy były następstwem błędu. Jego dostojny przyjaciel, sekretarz stanu do spraw zagranicznych, starał się dowieść, że polityka bierna byłaby nadzwyczajnie niekorzystna i nie uchroniłaby nas od wojny. Jaka była polityka dostojnego lorda, wyłuszczona w depeszy? Żąda on, po wszystkiem co zaszło w ostatnich latach, aby powrócono do tego, co było ustanowione przez traktat wiedeński. Był to błąd zasadniczy. Przyznaję, że mamy prawo nalegać na warunki traktatu z 1815 r.; lecz szło o dowiedzenie się, czy byłoby pożytecznem interweniować w tym względzie. Okoliczności w 1815 r. były zupełnie różne od obecnych.

W 1815 r. Cesarz dozwolił armji polskiej konsystować w Polsce; a gdzie jest teraz armja polska? Bezwątpienia zachowuje mówca wielkie obawy, dotyczące rezultatów układów, które według niego, zasadzały się na błędnej podstawie. Powiadają, dodał on, że będą się starać uzyskać od cesarza proklamację, nakazującą zawieszenie działań wojennych. Monarcha ten byłby bardzo zadowolniony z ogłoszenia tej proklamacji, bo byłoby to *de facto* końcem wojny.

Gdyby propozycje zostały odrzucone, nasi sprzymierzeńcy nie przyjęliby tego tak zimno, jak dostojny mój przyjaciel zdawał się przyjmować. Lecz mówca nie widzi, aby propozycje uczynione przez gabinet Jej Kr. Mości, mogły zapewnić Polsce spokojność. Czy to jest roztropnem lub nie, jak się zdaje, Polacy chcą walczyć zą swą wolność do śmierci. Dotąd, chociaż podzielając powszechne uczucie swego kraju na korzyść Polski, mówca nic nie mówił, bo dopóki nie postanowiliśmy zbrojnie interwenjować, słusznem jest nic nie mówić takiego, coby wciągnęło Polaków do walki, której rezultatem, w każdym razie, według niego, będzie jedynie nędza i rozlew krwi. Obecnie o co innego idzie; idzie o dowiedzenie się, co się stanie nie z Rosją lub Polską, lecz z Anglją. Według zdania dostojnego lorda, mamy już zbyt wiele rękojmi, a każdej nowej rękojmi, należy jak najstaranniej unikać. Lecz jeżeli postępujemy zgodnie z Francją w tej sprawie, nie widzi jak moglibyśmy się cofnąć, a rezultatem tego będzie, iż zostaniemy wciągnięci do wojny. Zgadza się z temi, którzy sądzą, że nie należy przedsiębrać wojny za Polskę; lecz obawia się, aby nasza obecna interwen-

cja na złe nie wyszła, a ponieważ żaden zamiar nie został dziś wyrażonym w tym względzie, przez żadnego z członków obu stron izby, oświadcza, że za jedyną rzecz należałoby przedsiębrać wojnę, mianowicie za honor kraju.

Książę d'Argyll życzy sobie uczynić uwagę co do punktu mającego interes historyczny. Powiedziano, że lord Aberdeen oświadczył kilkakrotnie, ze nic nie zdoła skłonić go do prowadzenia wojny w obronie Turcji. A tymczasem mówca pozostawał w dość ścisłych stosunkach z lordem Aberdeen i przekonany jest, że ten nigdy tego nie mówił. Lord Aberdeen znał nadto dobrze sprawy publiczne, ażeby nie czuł, iż mogą zajść okoliczności zdolne uczynić wojnę niezbędną dla honoru tego kraju. (Słuchajcie, słuchajcie).

Bezwątpienia lord Aberdeen żywił nadzieję, że układy jakie wówczas prowadzono, nie doprowadzą do wojny; lecz nie dawał on nigdy oświadczenia chociażby o połowę tak stanowczego, jak to które mu przypisują,— mianowicie, że prowadzenie wojny za niepodległość Turcji nie wchodzi w zakres polityki jego kraju. Co się zaś tyczy sprawy obecnie przez izbę roztrząsanej, jakkolwiek dostojny jego przyjaciel (lord Grey) doradza politykę nieczynną, zdania atoli tego nie podzielał ani dostojny lord, który przemawiał przeciw, ani dostojny margrabia. Lecz chyba byśmy byli w takiem położeniu, iż nic zgoła nie uczynimy i nie powiemy ani słowa na korzyść Polski, gabinet Jej Królewskiej Mości nie mógłby iść drogą inną jak tą, którą przyjął. Gdyby obowiązkiem było mówić, należałoby zamknąć rady w granicach traktatu wiedeńskiego. Lecz dostojny mój przyjaciel (lord Russell) nie utrzymywał, iżbyśmy zmuszeni byli do przywrócenia Polsce położenia w jakiem znajdowała się w 1815; lecz powiedział tylko, że traktat wiedeński daje nam *locus standi*, zapewniające nam prawo traktowania spraw polskich w porozumieniu z innemi narodami Europy. Z tego wszakże wynika, że nie ma on wcale na myśli proponowanie Cesarzowi Rosyjskiemu, ażeby odstąpił zupełnie Królestwo Polskie.

Co się tyczy polityki nieczynnej, w pewnych okolicznościach milczenie nie oznacza przyzwolenia. Moglibyśmy nie mieć stosunków z częścią Europy, gdzie dokonywają się wielkie okrucieństwa; lecz gdybyśmy posiadali *locus standi* dla przemawiania o stanie tej okolicy i gdybyśmy nie wynurzyli naszego zdania, stalibyśmy się winnymi wielkiego zaniedbania obowiązku publicznego. Takie jest położenie rządu w obecnej kwestji. Mówca nie wie, co dostojny lord chciał powiedzieć przez mowę którą tylko co miał; zdaje się atoli iż broni zasady, która powinnaby być potępioną, — że Anglja nie powinnaby nigdy przemawiać gdy nie jest przygotowaną do poparcia swych słów za pomocą wystrzałów z dział, i że nie powinnaby nigdy używać swego wpływu moralnego na korzyść żadnego ludu bez przygotowania się do wojny w jego obronie. Obecnie skłonni jesteśmy do przesadzania zyskanych korzyści w porównaniu z korzyściami dawniejszych czasów; lecz jedną z tych korzyści, jednem z tych szczęść z jakich obecnie korzystamy, jest bezwątpienia zwiększenie się potęgi opinji publicznej. Ta ostatnia działa za naszych czasów na przekonanie świata silniej i prędzej i z większem przeświadczeniem niż kiedykolwiek poprzednio, a byłoby to wielkiem zaniedbaniem obowiązku publicznego Anglji, reprezentującej tak jak ona znaczną część usposobień Europy, gdybyśmy zachowywali w sprawach polskich milczenie. (Słuchajcie, słuchajcie.) Zasługuje na uwagę, że podczas rozpraw nie proponowano żadnej innej drogi, jak tylko tę, którą rząd idzie, z wyjątkiem polityki bezwarunkowego milczenia, która zdaniem mówcy jest hańbiąca. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Lord Harrowby sądzi, iż niemożebnem byłoby dla Anglji nic nie powiedzieć i zachować się spokojnie, podczas gdy opinja publiczna Europy powstaje na Rosję; a w tym wypadku sądzi on, że dostojny lord (*lord Grey*) poszedł raczej za usposobieniem swej natury, która wiedzie go do krytykowania tego co się robi, a nie wskazał środków jakichby sam użył w podobnym wypadku. Musi on przyznać, że jest dalekim od pewności, iż propozycje zrobione przez rządy Anglji i Francji zostaną przez Rosję przyjęte, lub że po ich przyjęciu, zostaną w czyn wprowadzone. (Słuchajcie.) Lecz może zdołałyby one zmniejszych okrucieństwa popełniane względem Polaków, nawet w razie gdyby nie miały rezultatów politycznych. Powiedziano, że należy posługiwać się jedynie siłą moralną; lecz siła moralna wskazuje zawsze, że pozostaje jeszcze jakiś środek w odwodzie na przyszłość. Nie wypływa ztąd, iżby ten środek miał być zawsze stosowany, lecz oddziaływa on na umysły tych, z którymi mężowie stanu rozprawy toczą. Mówca ubolewa z powodu rozciągłości niepolitycznej, jaką przywódcy obu stronnictw izby nadali polityce nieinterwecji.

Lord Castlereagh nie sprzyjał ideom rewolucyjnym ani demagogji, a pomimo to, po ukończeniu wielkiej wojny, byliśmy prawie gotowi do wypowiedzenia wojny Rosji z powodu Polski, a może jedynie powrót Napoleona z wyspy Elby przeszkodził tej wojnie. Dobre rządy w Polsce są rzeczywiście sprawą europejską i celem każdego męża stanu. Rząd Jej Królewskiej Mości w swych układach ograniczył się zbyt do księstwa Warszawskiego, którego uspokojenie nic by nie załatwiło. Byłoby to uspokojeniem 5,000,000 Polaków wśród innych wielkich prowincij polskich, a doprowadziłoby jedynie do zamięszania i nieporządków. Przeto ze względu tylko na inne rezultaty, mówca widzi z pewnem zadowoleniem działanie gabinetu Jej Królewskiej Mości. Możnaby osiągnąć na teraz usunięcie klęsk ciążących na indywiduach i społeczności. Traktaty obejmujące warunki na korzyść Polaków, zostały umyślnie zawarte. Postanowiono, ze będą oni mieć samorząd, że dozwolona zostanie swobodna komunikacja pomiędzy rozmaitemi prowincjami polskiemi i że jako Polakom, będą im ułatwione wzajemne stosunki.

Traktat wiedeński jest jedynym aktem europejskim, uznającym podział Polski. Jeżeli Rosja naruszyła warunek zastrzeżony traktatem wiedeńskim na korzyść Polaków, w takim razie jedynym tytułem jaki posiada obecnie jest miecz. (Słuchajcie, słuchajcie.) Sądzę, że gabinet Jej Królewskiej Mości powinien był zajść dalej niż zaszedł. Austrja żąda aby ją zabezpieczono przeciw potężnemu sąsiadowi, a dopóki dostojny lord poprzestawać będzie na nieznacznym rezultacie, jaki osiągnął, dopóty nie będzie mógł liczyć na szczere ze strony Austrji poparcie. Mówca powtarza, że jedynym tytułem Rosji do Polski jest miecz; a od tej chwili, uznanie przez rząd Jej Królewskiej Mości posiadania Polski przez Rosję powinnoby być cofnięte. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Lord Russell życzy sobie oświadczyć, iż w tej chwili nie ma do złożenia dokumentów dotyczących Polski. Jak skoro odpowiedź rządu rosyjskiego nadejdzie, Jej Królewska Mość zakomunikuje ją parlamentowi.

Lord Grey oświadcza, że w obcych okolicznościach musi naturalnie cofnąć swój wniosek. Pozostaje on w sprzeczności z rządem, który nie żąda restauracji rzeczywistej Polski, lecz przywrócenia systemu rządu jaki istniał w 1815. Sądzi on, że jest to niepodobieństwem i że ani Rosja, ani Polska nie zechcą przystać na taki układ.

Droga jaką rząd postępuje jest kombinacją tego wszystkiego, co zdolne jest wywołać zarzuty. Jest to właśnie jeden z tych środków, które nie wiodą do żadnego rezultatu. Lord Grey nie potępił, jako to dostojny lord dał do zrozumienia, układów prowadzonych wśród jakichkolwiekbądź okoliczności; nie mógłby on przeto przypuszczać, iż *dolce far niente* spowodowało wielką wojnę rewolucji. Mniema on stale, że gdyby rząd nie był zachęcał koalicji przeciw Francji i najścia na ten kraj, wojna nie miałaby miejsca.

Austrja.

Wiedeń, 28 *Lipca*. Zapewniają, że rząd chce uprzedzić zamiary izby deputowanych co do nowego prawa o stowarzyszeniach. Podług jednego z pism półurzędowych, jakkolwiek izba deputowanych wyznaczyła już komisję do opracowania projektu do tego prawa, ministerstwo postanowiło złożyć w radzie państwa własny w tym względzie projekt, któryby mógł służyć komisji za podstawę. Lecz jeżeli ten projekt rządowy ma być złożony dopiero po ferjach, w takim razie komisja będzie miała dość czasu do opracowania własnego projektu.

Podług wiadomości z Hermansztadu z 24-go lipca, wielkie rozczarowanie sprawił tam protest węgierskich deputowanych i regalistów, który złożony został na ręce prezesa sejmu, a którego treść zakomunikowano wszystkim deputowanym. Spodziewano się powszechnie nowych myśli, nowego zapatrywania się na dawne prawa służące węgrom, a tymczasem protest obejmuje tyle już razy powtarzane argumenta wymierzone przeciw zmianom zaprowadzonym w tysiącletniej konstytucji węgierskiej i przeciw nadaniu nowej ustawy. Lecz protestujący nie powiadają, dla czego te argumenta nie przyszły im na myśl podczas wyborów i nie zostały wówczas dane do podpisu, lecz wyszły na jaw dopiero teraz, po bardzo długich naradach. Na czele protestujących stoi biskup Haynald, który usiłuje zatrzeć swoje poprzednie winy centralistyczne.

Francja.

Paryż, 26 *Lipca*. Czy to dla tego, że publiczność uznaje, iż nie należy się troszczyć już o przyszłość, kiedy według niej główna część zadania w Meksyku, została dokonana przez wzięcie Puebli i wejście do stolicy, czy też z innych powodów, lecz sprawa meksykańska nie stanowi teraz przedmiotu zajęcia. Bez żadnej już niecierpliwości oczekują na przybycie pocztowych parowców. Z wyjątkiem rodzin tych, co się znajdują w Meksyku, nikt nie liczy już z gorączkową niecierpliwością godzin pozostałych do przybycia nowych wiadomości. Parowiec pocztowy angielski, w środę lub we czwartek zawinie do Southampton. Tymczasem w świecie politycznym i finansowym mówią o raportach co do wydajności kopalni meksykańskich. Raporta te nadejdą przyszłą pocztą. Według pierwszych badań, okazało się, że kopalnie te mogą przynieść rocznie 200 milionów fr., lecz trzeba wprzód nakładu 30 milionów fr.

Ponieważ p. Nigra poprzednio przedwcześnie złożył u p. Drouyn de Lhuys żądanie ekstradycji pięciu aresztowanych na statku *Aunis*, teraz skoro ci aresztowani znajdują się na ziemi francuzkiej, urzędownie ponowił swe żądanie, które minister spraw wewnętrznych, zakomunikował ministrowi sprawiedliwości dla załatwienia na drodze sądowej.

P. Kern, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister szwajcarski, wyjechał z Paryża do Szwajcarji. Wiadomo, że posiedzenia konferencji w przedmiocie traktatu handlowego franko-szwajcarskiego, zostały zawieszone do października.

La France podaje gwałtowny artykuł przeciwko rozporządzeniom księcia Kuzy, na zasadzie których, klasztory greckie w księstwach Naddunajskich zostały pozbawione nie tylko swych dokumentów, lecz i sprzętów kościelnych. Te ostatnie miały nie tylko artystyczną ale i znaczną wartość jako metalu, a pustki w kasach państwa musiały dojść do strasznego punktu, kiedy odważono się na takie świętokradzkie łupieztwo. Przeciwko władzom klasztornym, które wcześnie ukryły swe drogocenne sprzęty, wystąpiono z prześladowaniami i kraj z przerażeniem patrzy na alternatywę dyktatury lub komunizmu. Memorjał przesłany przez księcia Kuzę do Konstantynopola, bardzo źle tam został przyjęty; nie może on być uwzględniony, a nawet nie przedstawia punktów do rozpraw. Do mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim należy teraz, zająć się roztrząśnięciem kwestji, czy książę Kuza może w ten sposób nadużywać swej władzy.

Włochy.

Turyn, 24 *Lipca*. Opinja publiczna bardzo jest zadowolniona ze sposobu, w jaki sprawa statku *Aunis* została załatwiona. Minister spraw zagranicznych wczoraj zawiadomił izbę o układzie zawartym w tym względzie między dwoma mocarstwami, a izba wiadomość tę przyjęła oklaskami. Chwilowo sprawa ta, przybrała tak groźny charakter, że zajmowała wszystkie umysły. Obawiano się z jednej strony, poniżenia godności narodowej, z drugiej naruszenia dobrych stosunków, istniejących pomiędzy Francją a Włochami. Na szczęście układ obecny nie tylko ocala godność narodową, ale nawet utrwala przyjazne stosunki między dwoma mocarstwami. Do jednego z warunków układu, przywiązują i słusznie, w Turynie ważne znaczenie. Francja na żądanie rządu włoskiego, obiecała zarządzić śledztwo dla wykrycia, jakim sposobem dawni galernicy potrafili dostać się na statek pocztowy francuzki i to z regularnemi paszportami. Pragną aby podobne fakta nie mogły się ponawiać.

Od roku, rząd włoski nie przestawał zawiadamiać Francję o knowaniach w Rzymie na korzyść rozbójnictwa, i opiece to jawnej to tajnej, udzielanej rozbójnikom, trapiącym prowincje południowe. Kilkakrotnie Francja robiła przedstawienia kardynałowi Antonellemu, który zawsze protestował przeciwko podobnym oskarżeniom, zapewniając, że rząd rzymski nie miał nic wspólnego z rozbójnictwem i nie brał wcale udziału w usiłowaniach Franciszka II-go przysposobienia kłopotu rządowi włoskiemu. Lecz obecnie rząd francuzki posiada niezbite dowody wspólnictwa ajentów rzymskich, co okazuje się tak z paszportów jak i listów rekomendacyjnych udzielonych pięciu rozbojnikom przez policję rzymską; teraz zatem niepodobna będzie kardynałowi Antonellemu, odpowiedzieć w podobny sposób na oskarżenia, ciążące na ajentach rzymskich.

P. Visconti-Venosta zażądał od parlamentu, aby odroczył rozprawy w tej kwestji aż do zupełnego wykonania umowy, zawartej pomiędzy dwoma państwami. Zdaje się wszakże, iż izba nie zechce już zajmować się kwestją załatwioną w tak zadowolniający sposób.

Izba deputowanych postanowiła odbywać codziennie dwa posiedzenia i nie odroczyć się dopóki nie zostaną uchwalone cztery ważne prawa, zapisane na porządku dziennym a dotyczące odkupienia kolei żelaznej Wiktora-Emanuela, podatku od trunków, poboru 50,000 ludzi i rozbójnictwa. Zdaje się wszakże, iż ostatnie to prawo nie będzie rozstrząsane, bo izba jest znużona, a upał nieznośny; i przed odroczeniem urzędowem nastąpi nieuniknione odroczenie *de facto*.

Według wiadomości z Kaprery, Garibaldi zaczyna jeździć konno; rana zupełnie się zabliźniła i Dr. Albanesse spodziewa się, iż były dyktator wkrótce będzie mógł odrzucić kule i chodzić tylko z laską.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 29 *Lipca*. Parostatek *City of Washington* przywiózł wiadomości z Nowego-Jorku z dnia 18 m. b.— Z korespondencij między p. Davis, prezydentem i p. Stephens wice-prezydentem Stanów zkonfederowanych, okazuje się, że misja ostatniego miała na celu układy co do wymiany jeńców wojennych i co do prowadzenia wojny w sposób narodów ucywilizowanych. Kwestja dotycząca zawarcia pokoju, nie była w gabinecie waszyngtońskim roztrząsaną; rząd mniema, że dalsze energiczne prowadzenie wojny jest najlepszym środkiem przygotowania pokoju. Zaburzenia w Nowym-Jorku znacznie się zmniejszyły, podczas gdy rząd pobór odbywa. Wiadomość o wzięciu portu Hudson potwierdziła się. Jenerał Lee wkroczył dnia 17 b. m. do Front Royal, na prawym brzegu rzeki Shenadoah i posunie się, jak sądzą ku Richmondowi.— Według wiadomości z Vera-Cruz z dnia 6 m. b., marszałek Forey ogłosił francuzkie prawo prasowe i powierzył tymczasową władzę wykonawczą, jen. Almonte biskupowi Meksykansikemu Loz i jen. Salaz. Juarez ogłosił wszystkich łączących z marszałkiem Foreyem za zdrajców kraju.

Londyn 28 *Lipca*. Lord Stratford de Redcliffe potępiał gabinet, z powodu że tenże poręczył Grecji posiadanie wysp jońskich na przyszłość; potępiał on również samo odstąpienie tychże wysp.—Hr. Russel odpowiedział, że odstąpienie wysp zostało zatwierdzone przez cały naród angielski. Austrja i Turcja nie zrobiły żadnego zarzutu. Dla czegożby izba dzisiaj miała stawiać opór w tej mierze, gdy od tak dawna uprzedzoną została o zamiarach rządu?—Lord Derby sądził, że poręczenie przez Anglję co do wysp jońskich może wywołać zawikłania. Mówił on dalej że odstąpienie wysp jońskich osłabia Anglję, i że król grecki napotka trudności co do wprowadzenia rządu konstytucyjnego.

Bern, 28 *Lipca*. Rada narodowa zatwierdziła konwencję zawartą z gabinetem turyńskim, dotyczącą djecezji tessyńskiej.—Potem Rada uchwaliła równouprawnienie izraelitów w kantonie Argowji.

Marsylja, 28 *Lipca*. Listy z Rzymu z dnia 25 m. b. donoszą, że kardynał Reisach doręczył Cesarzowi austrjackiemu list własnoręczny Papieża. W Rzymie miały miejsce nowe podpalenia. — Wiadomości z Neapolu donoszą o wzmaganiu się rozbójnictwa w Kapitanacie. Pułkownik Fumel został wysłany przeciw bandom istniejącym w Kalabrji. Czterech kapitanów gwardji narodowej zostało zamordowanych w pobliżu Neapolu.

Messyna, 28 *Lipca*. W skutku nowych rozporządzeń, znaczna liczba zbiegów od poboru ze wszystkich części prowincji, stawiła się dobrowolnie przed władze.

Turyn, 27 *Lipca*. Izba deputowanych roztrząsa projekta do praw administracyjnych, które jej zostały przedłożone. Od dziś izba zaczęła odbywać dwa posiedzenia dziennie.

Drezno, 29 *Lipca*. *Dresdener Journal* zaprzecza wiadomości podanej przez *Deutsche Allgemeine Zeitung*, jakoby ministerstwo zabroniło w czasie uroczystości gimnastycznej w Lipsku, roznoszenia egzemplarzy konstytucji niemieckiego państwa.

Wiedeń, 29 *Lipca*. Wiadomości z Konstantynopola z dnia 27 b. m. donoszą, że Nubar Bey, pełnomocnik Wicekróla Egiptu, zamierzał udać się dnia 28, w celu przedstawienia w Kairze postanowień Porty, dotyczących kanału suezkiego. Domniemywają się, że postanowienia te wymagają, aby robota przymusowa została zniesioną, a terytorjum nadane stowarzyszeniu odebrano. Dhost Mahomet nie umarł, jak donoszono, lecz zajął Herat.

Hermansztat, 28 *Lipca*. Przedstawienie Cesarzowi wyboru prezesów i wice-prezesów zostało zatwierdzone. Rezultat wczorajszych wyborów został ogłoszony; następnie przedsięwzięto wybory do komitetu adresów i petycij, jako też nadzorujących sprawozdania stenograficzne. Prezes Groisz przedłożył izbie dwie propozycje rządowe, podane przez komisarza rządowego: projekt do prawa, dotyczący równouprawnienia rumańskiej ludności i wyznań, oraz projekt do prawa co do używania języków narodowych w urzędowych i publicznych stosunkach.

Berlin, 29 *Lipca*. *Kreuzzeitung* donosi: Słychać, że w pierwszych dniach sierpnia, Cesarz austrjacki odwiedzi Króla pruskiego w Gasteinie.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był gorący i niepogodny; z rana niebo pochmurne, od godziny 9 na pół pogodne, w południe znowu zachmurzyło się, o godzinie 5 wieczorem powstał mocny wiatr zachodni, który unosił z sobą tumany kurzu, — o godz. 8 wieczórem drobny deszcz padał. Średnia temperatura dnia jest $17^{3}/_{10}$, — największe ciepło po południu 24, najmniejsze rano 12 stopni Réaumura,— od godziny 4 do 10 wieczór termometr zniżył się blisko o 10 stopni Réaumura. Przed południem panował wiatr południowo-zachodni słaby, po południu zachodni. Średnia wysokość barometru: 749,26 mil. Elektryczność 6 stopni. Na słońcu dwie wielkie plamy. Pełnia o godzinie 2 min. 57 w wieczór. Księżyc najbliżej ziemi o godzinie 2-ej rano.

— W dniu wczorajszym Józef Urbaniak, żołnierz Straży Ogniowej, lat 33 wieku liczący, pozostając na kuracji w Szpitalu Dzieciątka Jezus, w skutek chwilowego obłąkania, wyskoczył oknem 1-go piętra na chodnik brukowany, i tak silnie się potłukł, iż pomimo udzielonej mu pomocy lekarskiej, w pół godziny życie zakończył.

— W tymże dniu, na środku rzeki Wisły, na mieliźnie dostrzeżone zostały zwłoki Maksymiljana Marmoros, terminatora powroźniczego, lat 15 wieku mającego, który kąpiąc się utonął.

— We wsi Grabijanów, gm. Wiszniew, pow. Siedleckim, dnia 25 Czerwca w nocy, z niewyśledzonej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się dom szynkowy z zajazdem, ubezpieczony na rs. 360.

— *Astrachań*. Wołga puściła w r. b. pod Astrachaniem d. 28-go Marca i zaraz potem rozpoczął się zwykły połów ryb. Z początku połów ten był bardzo lichy, później jednak poprawił się. Sandaczy z wiosny łowiono mało, leszcze pokazały się bardzo późno, a w porównaniu z rokiem zeszłym tak sandacze jak i leszcze były większe. Szczególniej sandacze jesienne i zimowe były wielkie. Każdy tysiąc sztuk ryby suszonej z połowu jesiennego ważył od 56 do 70 pudów, z połowu zimowego—53 pudy, a z wiosennego—42 pudy. Leszcz od 24 do 32 pudów. Z ogólnej masy połowu, od 20-go Października 1862 r. do 9-go Maja 1863 r. ryby suszonej, pod nazwą *Kołodki* przysposobiono, w przemysłach rybnych:

	Sandacza	Leszcza
Charbachajskich	4,078,000	2,742,000
Sinemorskich	3,250,000	2,000,000
Uczużnych	2,872,000	2,300,000
U Skorniakowa	200,000	500,000
	3,072,000	2,800,000
U Chłopczatowa i Worobjewa	140,000	355,000
	3,212,000	3,155,000
w Dołgorukowskich	2,103,000	3,589,000
w Troickim	136,000	250,000
w Aleksandrowskim u Miasnikowych	50,000	250,000
u różnych dzierżawców	3,237,500	4,774,000
Na Czarnym Bugrze	320,000	350,000

Razem we wszystkich zakładach rybackich około 4 milionów sztuk ryb.

— Fotorzeźba, ten cudowny wynalazek, dająca sama przez się zupełnie zadawalniające pod względem artystycznym rezultaty, i mająca oddać rzeźbiarzom większe jeszcze usługi niż fotografja oddaje rysownikom i malarzom,—nowy teraz zrobiła postęp. P. Willême, dał swemu sposobowi nowe zastosowanie, które z powodu skromności kosztu, niezawodnie szybko się upowszechni. Za pomocą tylko dwóch odbić fotograficznych, jednego wprost, drugiego z boku, wyrabia on medaliony rzeźbione, nie pozostawiające nic do życzenia tak pod względem podobieństwa jak i wypukłości. Każdy pragnący mieć swój medalion nie potrzebuje nawet udawać się do specjalnego zakładu, bez którego nie można się obejść pragnąc mieć posążek; dosyć jest u byle jakiego fotografa, dwa razy w sposób wyżej wymieniony pozować i przesłać wynalazcy klisze, poczem w kilka dni medalion jest gotowy. Portrety fotograficzne miały wziętość; zapewne medaliony fotorzeźbione zaczną się z niemi współubiegać. Będą one miały tę przewagę że nie mogą uledz zepsuciu, a cena ich nie przenosi ceny dobrego portretu fotograficznego. Wkrótce zapewne w Paryżu utworzone zostaną zbiory medalionów znakomitości.

— Na tureckiej wystawie narodowej, skóry i inne materjały surowe, również jak i wyroby gałęzi przemysłu używających skór, zostały zaliczone przez komisję wystawy do jednej klasy i pomieszczone w rozmaitych miejscach; tak, obuwie różnego rodzaju, drogie futra, siodła i zaprzęgi i t. d. zajmowały w gmachu wystawy część środkowej nawy, galerję będącą w głębi i kilka półek oszklonych na prawym rogu przy wejściu; inne, jako to: zwykłe futra, skóry surowe, farbowane, pargaminy, rury skórzane, ładownice (*silahlik*) olstra do pistoletów (*tabandżi kabzin*), zajmowały część w głębi lewego skrzydła przybudowy, na przestrzeni 100 do 150 metrów. Skór lakierowanych było około 120 okazów. Głównie pochodzą one z Trebizondy, Mossulu, Amazji, Konstantynopola i Tirnowy. Skóry kozłowe i baranice kolorowe, używane powszechnie na babosze, pochodzą z Diarbekru, Alepu, Damaszku, Mekki, Smyrny, Sarohanu, Kutai, Sivasu, Uskupu, Saloniki, Filipopoli, Tirhal, Seyrosa, Rodosu, Enkare, Ruszczuku, Widdynu, Konstantynopolu i Erzerumu; było ich przeszło 500 okazów. Safiany czerwone i żółte mają błyszczącą i trwałą barwę; one to głównie używają się na babosze a szczególniej ostatnie, zachowywane są zwykle dla kobiet tureckich. Czerwone i czarne poszukiwane są na siodła w guście wschodnim. Wszystkie skóry a szczególniej lakierowane są za suche, nie mają giętkości i mięsistości; wady te pochodzą ze złego systemu garbowania używanego na prowincjach. Baranie i kozłowe skóry są doskonale wyprawne.

— W Ameryce Północnej w stanie Ohio znajduje się miasto, którego mieszkanki mają zwyczaj zaprowadzać na swych głowach regularne poręby i wyzyskiwać swe włosy, tak jak gdzieindziej wyzyskują się lasy. Co cztery lata odbywają strzyż, i rezultat jej, sprzedają za dobre pieniądze od piętnastu do czterdziestu pięciu lat, liczy się siedm strzyży, których delikatność i wartość zmniejsza się z wiekiem. Ostatnie strzyże wydają włosy prawie tak twarde jak koński włosień.

— W zakładzie fotograficzno-litograficznym Burcharda w Wiedniu, wykonana została kopja w 20-u arkuszach z znakomitego utworu Albrechta Dürera, przedstawiającego „Życie Matki Boskiej". W ten sposób arcydzieło to znakomitego mistrza stanie się dla ogółu przystępniejszem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Towarzystwo czytelni w Maryburgu (*Czitawnica Maryborska*) urządza na dzień 3-ci sierpnia uroczystą besedę, na pamiątkę jubileuszu tysiącletniego wprowadzenia do krajów zachodnio-słowiańskich, przez Śś. Cyryla i Metodego, wiary chrześciańskiej. Towarzystwo pomienione zaprasza przez pisma czeskie towarzystwa z Czech i Morawy na tę uroczystość słoweńską.

— Wydział literatury nadobnej besedy artystycznej czeskiej, na swem posiedzeniu z dnia 24-go b. m., roztrząsał w dalszym ciągu wniosek p. Halka co do krytycznego zbadania najnowszej literatury czeskiej, przyczem za podstawę posłużył ułożony przez p. Sabinę wykaz nowszych autorów czeskich od Dobrowskiego do Czelakowskiego. Jednocześnie p. Sabina wskazał, gdzie należy szukać wiadomości o autorach i ich pracach i wynurzył przekonanie, że zbieranie takich wiadomości połączone jest z wielkiemi trudnościami. Na to p. Schwarz wystąpił z propozycją, ażeby wydział starał się za pomocą odezwy do publiczności i drogą prywatną o zyskanie pomocy co do szczegółów, pomienionego okresu dotyczących. Propozycja ta została przyjęta, a na wniosek p. Naprawnika, zadanie to powierzone zostało osobnej komisji, która ma przybrać do pomocy kilku członków, z przedmiotem obeznanych.— Komisja ta niezwłocznie po posiedzeniu zgromadziła się i powołała do swego grona pp. Jandę, Nerudę, Sabinę i Zapa. — Następnie na wniosek p. Jandy, uchwalono, że mają być przedewszystkiem przeczytane wszystkie czasopisma z czasów okresu, o którym tu mowa, dla porobienia z nich wyciągów co do autorów i ich utworów, ażeby w ten sposób zyskać podstawę do własnych badań krytycznych. P. Sabina podjął się ułożenia wykazu wszystkich z tego okresu czasopismów. — P. Barak postawił wniosek, ażeby w zimie zarządzone były wykłady o literaturze czeskiej i ażeby takowe rozpoczęły się w listopadzie od prelekcij o czynności Dobrowskiego, przez co uczczonaby została w odpowiedni sposób 110-letnia rocznica urodzin tego ojca nowszej literatury czeskiej. Wniosek ten przyjęto i polecono osobnej komisji, ażeby wygotowała w tym przedmiocie projekt.

— Z nowości literatury angielskiej wyszczególnimy tu następujące:

Captain Gronows recollections and anecdotes, powstały prawdopodobnie skutkiem powodzenia, jakie miała poprzednia książka kapitana Gronowa, pod tytułem: *Reminiscences of the camp, the court and the clubs*. Obie te książki obejmują mnóstwo opowiadań anegdotycznych o znakomitościach angielskich i francuzkich z pierwszej połowy b. wieku. Jakkolwiek pole to było stale uprawiane, pomimo to wychodzą ciągle na jaw nowe książki i nowe opowiadania, głównie zaś o bitwie pod Waterloo i kampanji belgickiej z 1815 r., o których kapitan Gronow podaje mnóstwo ciekawych i dowcipnych szczegółów. Również lord William Lennox, autor rozmaitych powieści osnutych na wypadkach z wyścigów konnych, wydał obecnie dzieło o dwóch sporych tomach, pod tytułem: *Fifty years, biographical reminiscences* („Pięćdziesiąt lat, wspomnienia biograficzne").

Owen Meredith wydał swe dzieło pod tytułem: *The ring of Amasis. From the papers of a german physician.* Pod nazwiskiem Owen Meredith pisze p. Lytton, jeden z synów znanego romansopisarza Edwarda Bulwera Lyttona.

Zasługuje także na uwagę nowa książka o znakomitych śpiewaczkach, pod tytułem: *The queens of song, being memoirs of the most celebrated female vocalists, who have appeared on the lyric stage, from the earliest days of the opera to the present time, by Ellen Creathorn Clayton.* Autorka dołączyła do tego dzieła wykaz wszystkich oper, dotąd w Europie przedstawionych.

Z liczby oczekiwanych książek, najważniejszym może będzie opis podróży Speke i Granta w celu odkrycia źródeł Nilu; dopóki bowiem karta Afryki będzie obejmować puste przestrzenie, z napisem jedynie „nieznane kraje", dopóty żadna inna część świata nie będzie budzić, pod względem dokonywanych badań jeograficznych, równie wielkiego interesu.

RYS HISTORYCZNY

działań

Dyrekcji Edukacji Narodowej, następnie Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego

przez dziesięcioletni przeciąg czasu od początku r. 1818 do końca r. 1821.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 166).

Zbiory naukowe uniwersytetu. Pomyślnie w samym początku zakwitający instytut, wymagał rychłego opatrzenia w naukową pomoc, bez której niepodobna rzeczywisty uczynić postęp w wyższych naukach. Przez wzgląd na liczne wydatki skarbu publicznego, nie mogła Komisja żądać znacznych funduszów na tę nieodzowną potrzebę, ale raczej w oszczędności i skrzętnem używaniu powierzonych sobie dochodów na bieżące opłaty edukacji, źródła szukała. Bez biblioteki, zbiorów naukowych, czyli gabinetów, nie mógł istnieć nowo zaprowadzony uniwersytet. Stworzyć je, a niektóre zarazem prawie uzupełnić, było skutkiem szczerych usiłowań, którym znane w tej mierze trudności ustąpić musiały.

Pomiędzy zbiorami naukowemi w ciągu lat kilku przysposobionemi, pierwsze trzyma miejsce.

Biblioteka. Od lat kilkudziesiąt nie miała stolica osobnej biblioteki publicznej. Razem z powstaniem uniwersytetu powzięła Komisja Rządowa myśl jej utworzenia i takiego urządzenia, iżby nie tylko do jego użytku, lecz dla całej służyć mogła uczonej publiczności. Uskutecznienie tak ważnego zamiaru poruczyła współczłonkowi swemu Linde, mianowanemu przez osobne postanowienie Namiestnika Królewskiego Dyrektorem Jeneralnym biblioteki publicznej i połączonych z nią gabinetów. Gorliwość, obszerne wiadomości tego męża i wielorakie znakomite dla kraju zasługi w zawodzie naukowym, dostateczną były rękojmią, iż poruczone mu dzieło z wszelką wykonane będzie dokładnością. Pierwszy zakład biblioteki powstał z zbioru wynoszącego około 15,000 książek, należącego do Liceum Warszawskiego. Pomnożyła go ofiarowana część biblioteki Sądu Apelacyjnego. Kilkanaście tysięcy złotych wyznaczone corocznie z funduszów edukacyjnych, wzrostu jej przyczynia. Znacznie także zniesienie w roku 1819 na mocy bulli Ojca Św. niektórych klasztorów, ułatwiło pomnożenie biblioteki. Zgromadzenia zakonne, mianowicie księży Benedyktynów i Cystersów, w kwitnącym będące stanie, liczyły niegdy wielu znakomitych nauką mężów i szczyciły się ważnemi zbiorami książek. Skutkiem politycznych zdarzeń krajowych i w kolei rzeczy ludzkich, zgromadzenia te schyliły się do upadku, razem i zabytki dawniejszej ich świetności naukowej znacznych doznały uszkodzeń, a nawet po większej części na zupełną stratę były narażone. Zachować od niej istniejące jeszcze biblioteki zniesionych klasztorów i uczynić z nich najstosowniejszy użytek, uznała Komisja Rządowa swoim obowiązkiem. Tym końcem Dyrektor Jeneralny z właściwą sobie dokładnością, przejrzawszy rzeczone biblioteki, oznaczył coby dla użytku publicznego wybrać się dało.

Z takich źródeł powstała biblioteka publiczna z końcem roku 1821 wynosiła przeszło 100,000 tomów. Staraniem gorliwego Dyrektora szczyci się ona wyborem dzieł rzadkich, po całej nieledwie Europie wyszukiwanych, owszem zamożnością swoją nie ustępuje wielu bibliotekom od lat kilkudziesiąt istniejącym, a niektóre nawet przewyższa. Pracą zdatnych osób do niej użytych, do tego stopnia porządku doprowadzona, że już do publicznego służy użytku, a do zupełnego uporządkowania z wzorowym postępuje pośpiechem.

Oprócz tej głównej biblioteki publicznej, każdy Wydział Uniwersytetu ma swoją właściwą bibliotekę podręczną, złożoną z celniejszych ksiąg nowszych, do częstego użycia służących.

Zbiór Rycin i Rysunków. Z biblioteką publiczną łączy się: *Zbiór czyli Gabinet Rycin i Rysunków.* Pomyślnem zdarzeniem Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu opatrzony został zbiorem rycin i rysunków zakupionym po ś. p. Królu Stanisławie, wynoszącym około 80,000 sztuk, który hojnością ś. p. Ministra Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia, Stanisława Potockiego, własnym jego zbiorem przeszło 6,000 sztuk liczącym został pomnożony; cały ten rzadki zbiór wiele wybornych dzieł zawiera; złożony w osobnem miejscu obok biblioteki publicznej, w stosownym ułożony porządku, służy do użytku publicznego. Szczyci się także pomieniony Wydział Uniwersytetu: Zbiorem wzorów gipsowych, który niegdy staraniem gorliwego o wzrost sztuk pięknych króla Stanisława, z zagranicy sprowadzony, później przez Izbę edukacyjną nabyty, a przez Komisję zakupionemi w Paryżu wybornemi odlewami, tak dalece został uzupełniony, że po większej części odpowiada potrzebie, a nadto za uporządkowaniem go w ozdobnej sali, umyślnie na to w nowo wystawionym gmachu urządzonej, przyjemny i uczący widok czynić będzie miłośnikom i znawcom sztuk pięknych.

Zbiór Narzędzi Fizycznych. W miarę możności z równą wszystkie Wydziały opatrywane były troskliwością. *Zbiór Narzędzi Fizycznych* częścią z zakładu narzędzi należących dawniej do Liceum Warszawskiego, częścią ze sprowadzonych z Paryża, częścią z wygotowanych przez tutejszych mechaników powstały, acz nie jest jeszcze w wymaganej zupełności, w tym przecież znajduje się stanie, że brak celniejszych narzędzi nie tamuje wykładu fizyki.

Pracownia Chemiczna. Chemia obmyśloną ma sobie pracownię, nie tyle okazałą i wygodną, ile tego ważność wymaga przedmiotu, odpowiadającą przecież pierwszej potrzebie.

Zbiór Zwierząt. Trudność zachodząca w nabywaniu zbiorów zoologicznych, czyli oddziału zwierząt w historji naturalnej, nie dozwoliła takowego zbioru w przyzwoitej Uniwersytetowi zapewnić zupełności. Przecież niektóre jego części, więcej niż początkowemi nazwać się mogą zakładami. Mianowicie zbiór ptaków, a szczególniej krajowych w pięknym znajduje się stanie. Zbiór konch i muszli zdaniem znawców, zbliża się do najozdobniejszych i najzupełniejszych w Europie. Liczny zbiór owadów zawiera wiele sztuk rzadkich i łatwo może być uzupełniony. Z innych oddziałów, a szczególniej zwierzo-krzewów znaczna jest liczba sztuk ciekawych.

Zbiór Roślinny. Niewiele zostawia znawcom do żądania początkowy zbiór roślin i ogród botaniczny. Chojnością Najjaśniejszego Pana darowany Uniwersytetowi obszerny grunt w pięknem położeniu pod Belwederem z trephauzami i budynkiem, urządzony został na ogród botaniczny, z wyznaczeniem znacznej części na ogród owocowy. Ta mianowicie część poprzedzielana parkanami w różnym kierunku, obejmuje już w sobie około półtora tysiąca drzewek owocowych z Francji sprowadzonych i przeznaczona jest na utworzenie wzorowego ogrodu owocowego, w którymby młodzież mogła mieć naukę doskonalszej sztuki ogrodniczej. Rychłe opasanie porządnemi sztachetami całego ogrodu, rozprzestrzenienie trephauzów, ananasarni i t. p. uporządkowanie gruntu, też wystawienie mieszkalnego domu odpowiadającego już będącemu, lubo znacznych wymagało nakładów, lecz także przyspieszyło wzorowe urządzenie ogrodu botanicznego i właściwą korzyść z niego, a nadto sprawiło rzeczywistą ozdobę okolicy.

Stan wewnętrzny ogrodu, ile na tak krótkie, bo kilkoletnie jego istnienie, kwitnącym może się nazwać, przez pomnażanie coroczne roślin już to rozkrzewianiem, już to kupnem, już to zamianą, a nawet i ważnym darem z ogrodów Petersburgskich, cały zbiór roślin doprowadzony został do liczby 7,000 gatunków.

(dalszy ciąg nastąpi).

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Czerwiec 1863 *r.*

(Dokończenie, obacz Nr. 170).

F. D. Gerlach. *Historische Studien. Dritter Theil. Vorgeschichte, Gründung und Entwicklung des römischen Staats in Umrissen. Basel, Verlag von Balmer und Riehm.*

Książka ta obejmuje znaczną liczbę traktatów historycznych, z których złożył się spory tom o 563 stronicach. Traktaty te, w liczbie dziewięciu, mają następujące tytuły: Wyrocznia Dodońska; — Włochy i Grecja; — Kolonja trojańska i panowanie dynastji Sylwjusza; — Źródła do najdawniejszych dziejów rzymskich; — Królowie rzymscy; — Podania i badania; — Zdobycie Syrakuzy; — Koniec państwa Macedońskiego; — Walka stronnictw i wojna domowa. Autor w przedmowie oświadcza, że nie bez pewnej obawy ogłasza niniejsze swe prace; ktokolwiek zna obecny kierunek badań historycznych, ten usprawiedliwi powody, jakie skłaniały autora do podobnej obawy. Umysł indywidualny może zaprawdę przestraszyć się przedsięwzięcia, mającego na celu sprzeciwienie się prądowi obecnych czasów i wszczęcie walki z kierunkiem umysłowym, wywołanym okolicznościami społecznemi i politycznemi b. wieku i pociągającym za sobą cały spółczesny rodzaj ludzki. Jakkolwiek autor ten znany jest z głębokich studjów i z znacznej liczby cennych prac literackich, pomimo to trudno zgodzić się na wygłaszane przez niego zdanie, że zuchwalstwo nowszych, tak zwanych krytycznych badań, grozi zatratą prawdziwej uczoności, a szczególniej upadkiem sztuki dziejopisarskiej.

Zdanie atoli powyższe nie przeszkadza autorowi zapatrywać się na dzieje rzymskie z wyższego stanowiska. Nazywa on swe prace „zarysami," chcąc przez to dać do zrozumienia, że chodzi mu nie tyle o rozstrzygnięcie wszystkich kwestij spornych, lub o wyjaśnienie wszystkich szczegółów, ile o zbadanie ogólnych rysów dziejów rzymskich. W całej tej książce widać zdrowy sąd o znaczeniu dziejów rzymskich. Dzieło to może być przydatnem równie dla nauczyciela, jak i dla ucznia. Jest tu mnóstwo materjału do zastanawiania się nad historją rzymską, a nawet nad nowszemi czasami.

Dr. H. A. Daniel. *Handbuch der Geographie. Dritter Theil: Deutschland. Stuttgard.*

Rzadko które dzieło popularne potrafi w równym jak niniejsze stopniu łączyć naukę, a szczególniej wiadomości jeograficzne, z innemi gałęziami życia umysłowego i z wymaganiami życia praktycznego. Jest to książka podręczna jeografji „dla szkoły i domu." Przed 30tu lub 40tu laty, książki tego rodzaju o wiele nie odpowiadały swemu przeznaczeniu; obejmowały one po większej części suche i niedokładne dane statystyczne, na wstępie rys tak zwanej jeografji matematycznej, a dalej jeografję „polityczną," w całej jej nużącej obszerności. Obecnie rzeczy inaczej się mają, nie zawsze wprawdzie z korzyścią dla nauki; nieraz bowiem zdarza się, że tak zwane „obrazy" jeograficzne, tak samo jak i historyczne, zdolne są raczej zastąpić studja systematyczne, dyletantyzmem powierzchownym. Daleko mniej jeszcze korzyści przynoszą książki szkolne w innej formie, dążące do połączenia rzeczy naukowych z miłem opowiadaniem, pożytku z przyjemnością. Do liczby podobnych książek należą częstokroć i te, które podają większym drukiem i stylem zwięzłym niezbędną treść nauki, a w obszernych, drobno drukowanych dopiskach, uwagi i wszelkiego rodzaju wiadomości do wyboru, bez należytego systemu; podobne książki nie przyniosą korzyści czytelnikom, ani też nauczycielowi. Nawet najlepsze i najgłośniejszą sławę posiadające podobne dzieła, które miewają nieraz po kilka i kilkanaście wydań, maią w sobie coś odstręczającego, dydaktyczno-wymuszonego. Książki dążące do połączenia pożytku z przyjemnością, prowadzą nie tyle do nauczenia się jeografji lub historji, ile do przekonania się, że napisanie dzieła szkolnego wymaga nie tylko licznych wszelkiego rodzaju wiadomości, lecz także, i to przedewszystkiem, taktu i znajomości rzeczy, czyli innemi słowy, prawdziwego wykształcenia naukowego.

Wszelkim warunkom, od dobrej książki szkolnej wymaganym, autor niniejszego dzieła czyni w zupełności zadosyć. Najróżnorodniejsze przedmioty, mianowicie rzeczy przyrodnicze, historyczne, literackie, estetyczno-poetyczne, są tu połączone, lecz nie na chybił trafił, a w porządku systematycznym i ścisłym związku, co służy dowodem, że autor traktuje swój przedmiot z wyższego stanowiska naukowego. Nic prawie z tego, co może obchodzić czytelnika lub turystę, nie zostało ominiętem; wspomnieliśmy o turyście, gdyż dzieło to może służyć jako książka podręczna w podróży, jest to bowiem jakby dzieło Bädekera, lecz w wyższem znaczeniu. Tom o 90 arkuszach druku może wprawdzie wiele rzeczy objąć, lecz tem większej umiejętności potrzeba do systematycznego i pełnego smaku uporządkowania różnorodnego materjału, tak iżby czytelnik czuł pociąg do książki i odniósł z niej pożytek. Rozmaite przedmioty, połączone tu w jednę piękną całość, są tak liczne, iż trudno je wszystkie wyszczególnić; każda niemal stronica, każda gałęź tu dotknięta, zasługuje na szczegółowy rozbiór. Autor miał także wzgląd na dzieje rozwoju oświaty i na wszystko co piękną przedstawia stronę, przyczem korzystał umiejętnie z dzieł podróżopisarskich, począwszy od Meriana i Franka, aż do Witte'go, Buddeusa i Berlepscha.

Lecz nie dla samych li powyższych zalet książka p. Daniela zasługuje na szczególniejszą uwagę; drugą jej zasługą, mającą wprawdzie znaczenie dla niemców, dla których głównie napisaną została, jest szczególniejsze uczucie, z jakiem autor zwraca się stale do swej ojczyzny, zwłaszcza w niniejszym tomie, traktującym kraje niemieckie. Sam autor powiada: „Serce moje biło zawsze dla wszystkich plemion szczepu niemieckiego, uwzględniało stale szczególne dary i przymioty każdego z nich, zniewalało mnie do przemawiania, we wszystkich kwestjach politycznych i kościelnych, raczej w imieniu pojednania i pokoju, niż zachęty do rozdwojenia i nienawiści stronniczej. Taka jest jedyna, a przynajmniej najpierwsza w obecnych czasach potrzeba." Pod tym względem jeografja p. Daniela zasługuje na nazwę politycznej. Dotyka on tu nie tylko samego kraju, lecz także ludzi, wraz z ich przeznaczeniem pod względem fizycznym i historycznym. Dla tego też w swej, że się tak wyrazimy, wędrówce po krajach i miastach niemieckich, nie traci on nigdy z uwagi poglądu na dzieje niemieckie, jak tego dowodzą, między innemi, następujące tytuły niektórych rozdziałów: *Das heilige römische Reich deutscher Nation; Der Rheinbund und der durchlautigste deutsche Bund; Der Bund materieller Interessen.* Autor ma stale na myśli interes polityczno-patrjotyczny; chce się on poniekąd przyczynić do zjednoczenia plemion i krajów niemieckich przez wzajemne ich z sobą zaznajomienie, przez wyjaśnienie ich przymiotów i własności. W rezultacie p. Daniel przychodzi do przekonania, że nadzieja na podobne zjednoczenie nie jest bynajmniej czczem marzeniem, jak się to niektórym wydaje. Zbija on twierdzenie pessimistowskie, że „Niemcy, z powodu swych własności jeograficznych, orograficznych, etnograficznych i geologicznych, skazane są na rozjednoczenie." Wszystkie prawie państwa europejskie zbudowane zostały na równie niedogodnych pod względem fizycznym i etnograficznym podstawach; tak, na pół wyspie Pirenejskim, prowincje wynioślejsze i okolice nadbrzeżne przedstawiają rażący, z samej natury wypływający kontrast, a nienawiść pomiędzy kastylijczykami a aragończykami jest niezrównanie większą, niż pomiędzy niemcami północnymi a południowymi; tak samo francuzi północni i południowi różnią się pomiędzy sobą stanowczo, a prowincjonalna odrębność we Francji jest daleko silniejsza niż w Niemczech. Również silnego kontrastu, jaki panował, a po większej części dotychczas panuje pomiędzy anglikami i szkotami, nie było nigdy w Niemczech. Przyczyny przeto rozdwojenia są nie fizyczne ani etnograficzne, lecz historyczne i polityczne. Mogą one atoli być usunięte na drodze jeograficznej, a na poparcie tego zdania, autor przytacza piękny ustęp z rozmowy Göthego z Eckermannem; pod wyrażeniem drogi jeograficznej, p. Daniel rozumie zbliżenie krajów niemieckich przez ułatwienie stosunków pomiędzy niemi, przez zniesienie wszelkich ograniczeń w handlu, a głównie przez zawarcie „Związku interesów materjalnych." Materjalny interes znajdzie najlepsze poparcie ze strony dążności naukowych, ze strony wiadomości jeograficznych, przedstawiających kraje i plemiona niemieckie w ich właściwych rysach i obejmujących je z jednaką miłością.

Italien in geographischen Lebensbildern. Aus dem Munde der Reisenden gesammelt und zusammengestellt von Dr. K. F. Robert Schneider. Mit 14 Illustrationem. Glogau, Verlag von C. Flemming.

Jest to umiejętne zestawienie najlepszych materjałów dotyczących Włoch. Wszystko cokolwiek literatura podróżopisarska b. wieku ma najlepszego, począwszy od Goethego do Adolfa Stahra i dalej, znajdujemy tu w doskonałym wyborze i w porządku jeograficznym. Cel tego dzieła dwojaki: najpierw, dostarczenie przyczynków do znajomości krajów i ludów, i powtóre, uzupełnienie książek podręcznych dla podróżnych wybierających się do Włoch. Pod tym ostatnim głównie względem, zalecić można książkę niniejszą każdemu, kto chce zwiedzić tę ziemię klasyczną. Ten jeden tom może zastąpić podróżnemu całą bibliotekę. Na 48-u arkuszach drobnego, lecz wyraźnego druku, czytelnik znajdzie tu wielką obfitość wiadomości. Przeszło 50-u pierwszorzędnych autorów złożyło się na skreślenie zawartych tu obrazów, przedstawiających półwysep Apeniński pod względem topograficznym i etnograficznym. Wśród tych 50-u autorów znajdują się następujący: G. Rasch, M. Frommel, Dr. K. Witte, R. Schlüter, O Speier, Gregorovius, F. W. Schouw, Dr. A. G. Carus, Goldhann, A. Stahr, i nareszcie sam wydawca, którego dzieła najbardziej są tu reprezentowane. Obok tego występują także w tej książce, gdzie niegdzie, powszechnie znane nazwiska, jak Reumont'a, H. Lessinga, Winckelmanna, Kopisch a, Waltershausena.

Wybór wydawcy co do autorów, z których poczerpnięte zostały szczegóły, jest trafny. Miał on zapewne swe powody, dla czego Goethego wspomina raz jeden tylko, gdy mówi o kaplicy św. Rozalji na Pellegrino w pobliżu Palermo, a z innych znanych dzieł, jak np. Gaudy'ego, Idy Hahn-Hahn, Elżbiety v. der Recke, Seume'go, prawie nic nie przytacza. Co się tyczy dawniejszych autorów, ci jakkolwiek mogą być mistrzami w swym rodzaju, lecz nie odpowiadają już w zupełności wymaganiom czasów obecnych. Z zestawienia prac rozmaitych autorów, którzy po większej części jeden o drugim nic nie wiedzieli, utworzyła się całość, przy czytaniu której wydaje się, jak gdyby wszyscy pisali dla jednego i tegoż samego celu.

Max von Schekendorfs Leben, Denken und Dichten. Unter Mittheilungen aus seinem schriftlichen Nachlass dargestellt von Dr. A. Hagen. Berlin.

Jakkolwiek poezje Schenkendorfa są powszechnie w całych Niemczech lubione, pomimo to mało kto zna bliższe szczegóły z życia niedawno zmarłego piewcy. Szacowną przeto jest niniejsza wyborna monografja, napisana przez prof. Hagena z Wrocławia, który wydał niedawno w Sztutgardzie najnowszą pieśni Schenkendorfa edycję, pierwszą kompletną i krytycznie opracowaną.

Boguchwał Ferd. Maks. Gotfryd Schenkendorf, urodził się 11 grudnia 1783 roku w Tylży. Po rodzicach, dość majętnych, odziedziczył on charakter fantastyczny. Ojciec jego bywał tylko przy kartach wesołego usposobienia umysłu; zresztą był to twórca projektów bez końca, a ustawiczne zmiany i ulepszenia, jakie zaprowadzał w swym majątku ziemskim (Lenkoniszki), przyprawiły go o utratę fortuny. Matka miała jeszcze dziwaczniejszy charakter: wstawała ona zwykle z łóżka o 5-ej po południu, a kładła się spać o 5-ej z rana. W swoim żywiole bywała ona tylko w sferze świata fantastycznego, który sobie stworzyła skutkiem ciągłego czytania poezij i romansów. „Kto chciał ją odwiedzić, wybierał godzinę wieczorną; była to pełna uprzejmości gospodyni domu, zachwycająca gości swem obcowaniem i czarującą rozmową. Jeżeli nie było gości, rozmawiała ona ze sługami, objaśniała im znaczenie gwiazd na niebie, tudzież posągów w ogrodzie, jakiej Flory lub Pomony. Przy nadzwyczajnych zjawiskach natury, nie przemogła ona nigdy na sobie, ażeby nie pobudzić w nocy i domowników i wieśniaków w ich chałupach, ażeby wraz z nimi podziwiać cuda natury". Zawczasu syn poróżnił się z rodzicami. Podczas gdy młodszy brat jego Karol okazywał od lat dziecinnych skłonność do zawodu wojskowego, starszy brat przeciwnie był stale spokojny, marzący i miał nadzwyczajną skłonność do nauk. W 1798 roku, mając zaledwie 15 lat wieku, oddany został do uniwersytetu królewieckiego. Dostawszy się z pod rygoru, w jakim zostawał w domu rodzicielskim, na swobodę, M. Schenkendorf popadł w wir burzliwej młodzieży, co widząc rodzice, oddali go do pastora Henniga, który miał w Preussisch-Holland, na swej plebanji, rodzaj zakładu naukowego, albo raczej poprawczego dla synów rodzin szlacheckich. W młodzieńcu tym obudziła się niebawem odraza do dążeń praktycznych, co go postawiło w przykrem położeniu względem kierującego zakładem, który nazywał go człowiekiem zgubionym. Na swoje szczęście, Schenkendorf znalazł w okolicy kilka rodzin, które go mile u siebie widziały i których usposobienia i sposób życia harmonizowały z jego charakterem. Między innemi, bywał on w domu hr. Al. Dohna-Schlodien, gdzie spotkał się z ludźmi, którzy w kilka lat potem wpłynęli na jego losy. Tam to po raz pierwszy obudził się w młodzieńcu duch poetycki. Wśród niewiast z rodziny hrabiego, odznaczała się szczególniej jego siostra Karolina, jedna z najbardziej uroczych i anielskich kobiet; wywarła ona na młodym poecie wrażenie, które oddziałało na wszystkie postacie niewieście, jakie w późniejszych swych utworach opiewał. Tak ta, jak i inne niewiasty z rodziny hrabiego, przedstawiały się poecie otoczone tymże blaskiem i urokiem, w jakim minnesängery widzieli swe „wybrane"; do pierwiastkowego, prawdziwego uczucia, przyłącza się potem stopniowo coraz większe idealizowanie, „nadpowietrzne postacie niebiańskie", stają cię coraz więcej stereotypowemi. Obcowanie z Wedeke'm, dało Schenkendorfowi powód do napisania pierwszej pracy, pod tytułem: *Ein Beispiel von der Zerstörungssucht in Preussen*, zamieszczonej w berlińskim *Freimüthige* z 26-go sierpnia 1803 r.; autor powstaje tu przeciw obróceniu wspaniałego Marienburga na magazyn mąki.

Z Preussisch-Holland, które było poniekąd miejscem jego wygnania, Schenkendorf udał się znowu, w 21-m roku życia, na uniwersytet królewiecki. Jego tu utrzymanie było skąpe: mieszkanie i stół dawał mu wuj jego Wannovius, a do rąk dawano mu po 4 złp. na tydzień, ostrzegając przytem wszystkich w gazetach, aby mu nic nie kredytowano. Pomimo odrazy jaką miał do nauk prawnych, młody poeta oddawał się im atoli gorliwie, ażeby czemprędzej zyskać byt niezależny. Lecz nie zaraz po ukończeniu nauk mógł on przystąpić do ostatecznego egzaminu, gdyż dla należytego ukształcenia się pod względem kameralnym, wymagany był poprzednio cały rok urzędowania. Praktykę tę odbył Schenkendorf przy urzędniku Wernerze, a rok ten był bardzo dla przyszłych jego losów ważnym, tu bowiem ujrzał on po raz pierwszy swą przyszłą małżonkę. Zdawało się, że ta jego skłonność serca do niczego nie doprowadzi, przedmiotem bowiem jego miłości była mężatka, a do tego o dziesięć lat starsza od niego: była to Henryka-Elżbieta Baroklay.

Tęsknota była jego muzą, tęsknota za wspaniałością średniowieczną, za szczęściem wyidealizowanem. W tem usposobieniu ducha, po przeczytaniu *Wallensztejna*, Schenkendorf zmienił swe imie Maksymilian na Maks, jak gdyby czuł pokrewność pomiędzy sobą, a tą postacią poetycką.

Z zanominowaniem go na referendarza przy zarządzie krajowym w Królewcu, zaszła zmiana w jego losie; rodzina Dohna zaleciła go marszałkowi krajowemu Auerswaldowi, w domu którego Schenkendorf znajdował się w towarzystwie wielu znakomitych umysłem mężów. O samej pani Auerswald, Arndt powiada, iż była to najpiękniejsza i najwznioślejsza umysłem niewiasta, która dała ojczyźnie najwierniejszych i najwaleczniejszych synów. Ścisłe z tym domem stosunki wzmocniły jeszcze bardziej w Schenkendorfie jego marzycielską i prawdziwie rycerską cześć dla płci pięknej. Kierunek romantyczny panował nieograniczenie w tem towarzystwie; od ideału klasycznej starożytności odwracano się tam z niesmakiem. Pełny głębokiego znaczenia stosunek człowieka do natury, przeczucia serca, tajemniczość wszechświata i własnej duszy — wszystko to znajdowało w tem towarzystwie swój wyraz poetyczny. „Dla czego", powiedział raz Schenkendorf, „każą nam wzdychać wiecznie do starożytnej Grecji, kiedy mamy więcej niż ona, która w żadnym razie nie zasługuje na nazwę idealnej". Takie usposobienie ducha panowało w tej wschodniej części monarchji pruskiej. Znany poeta Zacharjasz Werner był wówczas powszechnie podziwianą w Królewcu osobistością. Czytano z zapałem prace Novalisa, Arnima, Klejsta, zachwycano się niemi i naśladowano je. Była to jakby reakcja skierowana przez umysły marzycielskie, lecz genjalne zarazem, przeciw filozofji racjonalnej, która tak długo w Królewcu swą władzę rozpościerała. Kierunek romantyczny znajdował w domu Auerswaldów największy wyraz, tak, iż cechował nawet wszelkie zabawy, tańce i uroczystości domowe, na których przywdziewano nieraz rycerskie stroje średniowieczne; tenże kierunek panował także w domu bogatego kapitalisty Baroklay'a, lecz w szacie mistycznej. Żona Barocklay'a, dla której Szenkendorf powziął szczególniejniejszą cześć, odznaczała się wielce pobożnem, ascetycznem usposobieniem; jej to wpływowi przypisują tę okoliczność, iż zostawszy następnie żoną Schenkendorfa, zachęciła go do pisania pieśni w duchu katolickim. W obu tych sferach Schenkendorf był bardzo lubionym. Pędził on tam życie wesołe i wolne od trosk, a na wszystkich uroczystościach i zabawach, widywano go zawsze w pierwszych szeregach, nadającego życie całemu towarzystwu. Talent jego poetycki bywał stale nadużywany przy wszelkiego rodzaju uroczystościach domowych, na imieninach, weselach i chrzcinach, a życzeniom wszystkich, poeta potrafił zawsze zadosyć uczynić z nadzwyczajną uprzejmością.

Wśród tego uroczego życia, do uszów poety doleciał grom dział z pod Jena; w umysły ludzi, którzy marzyli jedynie o miękkiem, pełnem uciech życiu, Schenkendorf potrafił wlać ducha bohaterskiego. Po przeniesieniu się dworu królewskiego do Królewca, a następnie do Memla, głównie po pokoju tylżyckim, Schenkendorf stał się poetą i autorem politycznym. I znowu niewiasta, sama o tem nie wiedząc, wywołała w nim tę zmianę, a niewiastą tą była królowa Ludwika. Głównem ogniskiem życia, zapału i usiłowań w celu podniesienia Prus z upadku, był wówczas Królewiec. Tam to Schenkendorf założył stowarzyszenie nazwane związkiem „poetyckim" mężczyzn, albo inaczej „Wieńcem kwiatów z nad Bałtyku".

Po zgonie Baroklay'a, zaszłym w 1809 r., żona jego przeniosła się na mieszkanie, wraz z dorastającą swą córką, do Sztutgardu; następnie udał się tamże i Schenkendorf i poślubił w 1812 r. przedmiot swej tak dawnej, a idealnej miłości. Pomimo znacznej różnicy wieku, związek ten był bardzo szczęśliwy. Sam poeta nazywa swą, już 40 lat liczącą żonę, „kochanem i pobożnem dzieckiem".

Pobyt w Sztutgardzie, towarzystwo z Jung-Stillingiem i z żoną Krüdenera, którą znał jeszcze z Królewca, nie wystarczały dla jego czynnego umysłu; dla tego też, jak skoro wszczęła się wojna 1813 r., Schenkendorf udał się na plac boju. Nie mógł on wprawdzie walczyć, głównie z powodu obezwładnienia prawej ręki w pojedynku, który miał przed kilku laty, tak, iż pisać nawet musiał lewą ręką. Lecz złączywszy się z szeregami armji, która stała na Szląsku, podnosił on swemi pieśniami ducha wojowników. W bitwie pod Lipskiem, Schenkendorf znajdował się wśród gradu kul. Następnie pracował on dość długo w Frankfurcie, wraz z Rühle von Lilienstern, nad powszechnem uzbrojeniem. Już wówczas poznał on smutne położenie, w jakiem znajdowały się Niemcy. Książęta południowo-niemieccy, stawiali ogólnemu ruchowi zawady, a niektórzy z nich nie przestawali prowadzić z Napoleonem korespondencji.

W swoich usposobieniach politycznych, Schenkendorf był również niejasny, jak i wszyscy prawie niemcy. Idealem jego było dawne państwo niemieckie, a pomimo to nie chciał on pozbyć się swej indywidualności pruskiej. W swym pociągu do katolicyzmu, Schenkendorf marzy o cesarzu Ferdynandzie, który prowadził wojnę trzydziestoletnią, a pomimo to, poeta ten nie był tak konsekwentnym katolikiem, jak Zacharjasz Werner i Fryderyk Schlegel.

Po zmiennych losach, Schenkendorf otrzymał nareszcie posadę radcy przy urzędzie rejencyjnym w Koblenz, gdzie zmarł 11 grudnia 1817 r., w dniu swych urodzin.

Urok jaki mają jego pieśni, pochodzi nie z namiętności lub fantazji, a z pełnego zapału uczucia. Pod względem formy i treści, przeznaczone są one do śpiewu. Zakres ich nie jest rozległy, a ponieważ większa ich część, napisaną była przy jakiej okoliczności, przeto nacechowane są one jednakowym niejako nastrojem, a nawet monotonnością: obrazy i wyrażenia często się powtarzają, męże są wszyscy bohaterami, a kobiety, aniołami ziemskiemi. Wszędzie przemagają formy poglądy romantyczne, lecz u Schenkendorfa dążą one do urzeczywistnienia się, gdyż poezje jego mają cel praktyczny. Bez wojny, Schenkendorf byłby może tylko naśladowcą szkoły romantycznej i nie zyskałby rozgłosu; w walce stał się on prawdziwym poetą, znakomitą osobistością.

Hannoverische Sitten und Gebräuche in ihrer Beziehung zur Pflanzenwelt. Populäre Vorträge von Dr. B. Seemann. Leipzig, W. Engelmann.

Myliłby się, ktoby sądził, że są to badania nad znaczeniem roślin w dawnym świecie pogańskim. Mała ta książka nie zaprząta się bynajmniej przesądami staro-niemieckiemi ani mitologją lecz podaje ciekawe wiadomości o niektórych roślinach, o ile takowe przynoszą ludzkości prawdziwy pożytek. Jest tu także kilka szczegółów z dziedziny nowych mód, o ile te wchodzą w zakres świata roślinnego; tak np. na stronicy 43 znajdujemy mały traktacik o kapeluszach *panama*, ich fabrykacji, wartości i handlu takowemi.

Zasługuje na uwagę to, co autor powiada (na stronicy 84) o przyszłości cukru. Trzcina cukrowa jest warunkiem niewolnictwa. „Sama Europa potrzebuje rocznie 1,260,000 tonn angielskich cukru; z tej ilości w Anglji przypada na głowę rocznie w przecięciu 36½ fun., we Francji 12 funt., w krajach niemieckiego związku celnego 7 fun., w Austrji 3½ fun. i w Rosji 2 funty. Zdawałoby się przeto, że dopóki cukier będzie konsumowany w tak ogromnej ilości, dopóty czarni niewolnicy nie będą mieli nadziei uzyskania swobody; lecz w pomoc tu przyszła Opatrzność, która wskazała na inną roślinę, mającą zastąpić trzcinę cukrową. Nie jeden producent naszego kraju, posiadający fabrykę cukru z buraków, może być dumnym na samą myśl, iż przysłużył się cierpiącej ludzkości. Lecz przyszłość buraków, jako materjału do wyrabiania cukru, jest więcej niż wątpliwa. Buraki wprawdzie udają się u nas wybornie i wyparły już z gospodarstwa rolnego niektóre inne ziemiopłody; lecz co się tyczy przynajmniej Niemiec, uprawa tego produktu nie jest pozostawiona wolnej konkurencji, a uciekła się pod zasłonę ceł opiekuńczych. Przeciwnie dzika palma daktylowa (*Phoenix sylvestris*) w Indjach Wschodnich, posiada wszelkie zalety i udaje się wśród wszystkich okoliczności; jest to roślina, która może dostarczyć cukier w ilości dostatecznej dla zaspokojenia potrzeb całej kuli ziemskiej. Podług ścisłego obliczenia, palma ta wydaje z morgi angielskiej 5 tonn cukru, a zatem o dwie tonny więcej niż buraki i o 3 tonny więcej niż trzcina cukrowa; obok tego roślina ta znajduje się w wielkiej obfitości tam, gdzie panuje zasada swobodnej pracy, a ta okoliczność, w połączeniu z nadzwyczajną wydajnością, może spowodować, iż palma daktylowa zastąpi zczasem, w fabrykacyi cukru, i buraki i trzcinę, a przez to stanie się prawdziwą „gałązką oliwną pokoju." Będzie to przeto nie pierwsza palma przychodząca w pomoc uciśnionym; inny już rodzaj palmy afrykańskiej, zwanej *Elaeis guineensis (Gaertn.)*, przyczynia się wielce do zmniejszenia handlu niewolnikami, naczelnicy bowiem plemion afrykańskich wolą produkować u siebie na miejscu olej palmowy, bardzo teraz używany do robienia świec stearynowych, aniżeli sprzedawać swych poddanych do Ameryki."

TEATRA w WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w Piątek, d. 31 Lipca, komedja ze śpiewem, **Było to pod Wagram**, odegrana przez pp. *Królikowskiego, Chęcińskiego, Sawickiego, Polenderównę.* — Krotochwila w 1-ym akcie, z francuzkiego: **Vendetta**, odegrana przez pp. *Ostrowskiego, Żołkowskiego, Stolpego, Panczykowskiego, Sygiergocką, Prochazkę.*—Balet **Wesele w Ojcowie**, tańczony przez pp. *Marxa, Konst. Turczynowicza, Rzewuskiego, Brandtową, Dylewską* z 5 tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na kbe.
Loża Igo piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go piętr..	,,	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. I bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr Igo piętra				Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
w następnych.	,,	90	2½	Paradyz.........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 7

Przyjechali do Warszawy.

Jenerał - Major Świty JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Baron Raden, i Podpułkownik Muchanów Adjutant JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI Namiestnika Królestwa, powrócili z Piotrkowa.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 kop. 83¾ do rs. 1 kop. 88½, za garniec od kop. 60 do kop. 61½.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 30 Lipca

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	88⅞
6ta ,, ,, ...	—	94¾
Obligacje Skarbowe 4%	—	77⅞
Listy zastawne 4%	—	90
Bilety Banku Rosyjskiego	—	92
Weksle na Warszawę	—	91¼
,, Petersburg 3 tygodniowy	—	102⅛
,, Londyn 3 miesięczny . .	—	620⅞
,, Paryż 2 ,, . .	—	79⅚
,, Hamburg 2 ,, . .	—	150½
,, Wiedeń 2 ,, . .	—	88½
Żyto na targu	—	
,, na dostawę późniejszą . .	—	47¼
z Paryża.		
Renta 3%	—	66 90
Akcje kredytu ruchom		1047

Gdańsk, 30 *Lipca*. Pszenicy z powodu braku odpowiednich żądań, nic nie sprzedano. Ceny żyta bez zmiany, mała sprzedaż. Rzepak do 630.

Liverpool, 29 *Lipca*. Dziś sprzedano 8,000 wańtuchów bawełny; ceny silnie się trzymają.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 30 Lipca

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . .			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			82	17	—	—
Listy Zast. III-go Okresu seryi 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. / ditto Serja II.			14	80⅔	14	78⅔
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			110	—	—	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			—	—	—	—
ditto 500 . .			85	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			76	—	—	—
Weksle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	97	65	—	—
,, . .	100 Tal.	k. t.	97	50	97	20
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	149	10	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	59	—	—
Moskwa . .	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
,, .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . .	300 Fr.	2 M.	78	30	—	—
,, . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	87	60	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 33⅓
,, do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 6⅓

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1518) Po Nadziei Karuń w d. 21 Sierpnia 1861 r. w mieście Warszawie zmarłej otworzył się spadek złożony z kwoty rs. 18 kop. 28 w depozycie Banku Polskiego znajdujący się. Do spadku tego dotąd się, Srowie nie zgłosili. Stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam interesentów, aby się z prawami swemi w ciągu sześciu miesięcy licząc od daty pierwszego obwieszczenia w pismach publicznych, zgłosili, w przeciwnym razie Prokuratorja w Królestwie Polskiem wniesie do Trybunału Cywilnego, Gubernii Warszawskiej w Warszawie żądanie, o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie tego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 15 (27) Lutego 1863 r.
Michał Miszkiewicz, Z. Obr. Pr.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3502) *Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

W skutku żadania Witolda Sakowicza uwiadamia interesentów iż przedsiewziętą będzie w Trybunale tutejszym pierwiastkowa regulacja hypoteki nieruchomości w m. powiatowem Łomży przy ulicy Nadnarwiańskiej pod Nr. 357. 358, 359, położonej składającej się z domu masiv murowanego o parterze i łąki na przeciwko domu tego znajdującej się pochodzących z nabycia od Sylwestra Zawadzkiego który łąkę tę z ogrodem pod domem nazywające się dawniej Ptaszeńszczyzna kupił od Wincentego Dąbrowskiego, tudzież siedliska obok położonego z nabycia od Karoliny z Dymińskich i Szymona małżonków Sadowskich pochodzącego jakowe te nieruchomości graniczą na północ z łąką Jana Trzaski, na południe z ulicą Nadnarwiańską, na wschód z ogrodem SSrów Ładów, a na zachód z ogrodem Szymona Sadowskiego. Wzywa zatem interesentów aby się przed delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskie Gub. Augustowskiej Wydziału 1. w Łomży w d. 17 (29) Października 1863 r. o godzinie 9 z rana z prawami swemi do nieruchomości tych ściągającemi się. dowodami popartemi bądź osobiscie lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych w Kancelarji jego stawili i wszelkie wnioski do protokółu zadyktowali pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża dnia 10 (22) Lipca 1863 r.
za Prezesa
Sędzia, Białosuknia.

(N. D. 3501) *Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia strony interesowane iż na żądanie Kacpra Godlewskiego wierzyciela sumy rs. 150 z większej sumy rs. 210 pozostałej, należnej mu z procentami zaległemi i kosztami egzekucyjnemi od Aleksandra-Konstantego-Jana 3 imiom Swiderskiego w skutku cesji przez Michała Andrzeja 2 imion Koszakowskiego uprzedniego wierzyciela tej sumy przedsiewziętą będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki części dóbr ziemskich na wsi Bagienicach z łąkami na wsi Klimaszewnicy w Ogu Biebrzańskim Gubernii Augustowskiej położonych, dawnej do własności Michała po Józefie Swiderskiego należących składającej się z gruntów łąk lasów i zabudowań, graniczącej na północ z wsią Zalesiem, na południe z miastem Wąsoszem, na wschód z wsią Sulewem Kownatami, na zachód z Kędzierowem; wzywa przeto wszystkich w tem interes mających, aby się przed delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w Łomży w dniu 15 (27) Października 1863 r. o godzinie 9 z rana z prawami swemi do tych dóbr ściągającemi się dowodami popartemi bądź osobiście lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych w Kancelarji jego stawili i wszelkie wnioski do protokołu zadyktowali pod prekluzią prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1863 r.
Prezes, Nowiński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3383) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Z powodu niewypłatności dzierżawy dochodów Konsumcyjnych miasta Słupcy, Rząd Gubernialny zawiadamia osoby interesowane, iż w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. odbędzie się w biurze Rządu Gubernialnego, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, celem przedzierżawienia pomienionych dochodów na odpowiedzialność niewypłatnego dzierżawcy, na czas od dnia 3 (15) Sierpnia r. b. do końca bierzącego roku, a to od sumy rs. 2502 kop. 59, rocznie przez dotychczasowego dzierżawcę, zakontraktowanej, w stosunkowych ratach miesięcznych przez czas przedzierżawienia uiszczać się mającej, z tą wzmianką, że w tymże terminie mogą być składane deklaracje nawet z niższą ofertą od podanego praetium, lecz na wypadek gdyby oferta pluslicytanta nie wyrównywała cenie dotychczasowej, przyjęcie jej od Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu zależeć będzie.

Każdy zatem mający chęć licytowania po zaotrzeniu się w kwit vadialny i świadectwo kwalifikacyjne, złożyć winien deklaracją opieczętowaną zastosowaną do wzoru w Nr. 37, 38, 39 Dziennika Urzędowego z r. z. podanego, najpóźniej do godziny 11 rano w dniu powyżej oznaczonym.

Bliższe warunki licytacyjne każdodziennie prócz świąt w godzinach służbowych w Wydziale Skarbowym przejrzane być mogą.

Warszawa d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1863 r.
Gubernator Cywilny,
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 3524) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 12 (24) Czerwca r. b. Nr. 26293 o dbytą zostanie w dniu 20 Sierpnia (1 Września) r. b. o godzinie 12 w południe przez opieczętowane deklaracje w biurze Rządu Gubernialnego koleją w niniejszem ogłoszeniu wskazaną in plus licytacja, na wydzierżawienie przez czas od włącznie dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. to jest na lat 3 dochodu z mostów Rządowych w gubernii tutejszej na traktach bitych położonych, od sum przez teraźniejszych dzierżawców pomienionego dochodu opłacanych a mianowicie:

1. Z mostu na rzece Narwi pod Zegrzem od sumy rocznej rs. 6206.
2. Z mostu na rzece Bzurze pod Sochaczewem od sumy rocznej rs. 1288 kop. 75.
3. Z dwóch mostów na rzece Bzurze pod m. Łowiczem od sumy rocznej rs. 790.
4. Z mostów na rzece Warcie pod m. Kołem od sumy rocznej rs. 2733
5. Z mostu na rzece Warcie pod m. Koninem od sumy rocznej rs. 2558.
6. Z mostu na rzece Warcie pod m. Sieradzem od sumy rocznej rs. 1663.

Mający zatem chęć ubiegania o wspomnioną dzierżawę winni się w czasie i miejscu wyżej wskazanym do godziny 11 1/2 z rana zgłosić i złożyć swoje deklaracje według wzoru poniżej domieszczonego na stemplu ceny kop. 15 napisane, a w nich wyraźnie bez przekreśleń i skrobań literami wymienić sumę za którą wydzierżawienia którego mianowiciej mostu podając się pragną.

Do deklaracji dołączonym być powinien kwit której z kas Skarbowych lub Banku Polskiego na złożone w jej depozyt gotowizną w listach zastawnych lub innych papierach Skarbowych.

Vadium dwumiesięcznym ratom wyrównywające, mianowiciej zaś.

Ad 1. do dzierżawy mostu pod Zagrzem rs. 1035.

Ad 2. do dzierżawy mostu pod Sochaczewem rs. 215.

Ad 3. do dzierżawy dwóch mostów na rzece Bzurze pod Łowiczem rs. 132.

Ad 4. do dzierżawy mostu pod Kołem rs. 456.

Ad 5. do dzierżawy mostu pod Koninem rs. 427.

Ad 6. do dzierżawy mostu pod Sieradzem rs. 273.

Oprócz vadium każdy z przystępujących do licytacji obowiązany jest złożyć gotowizną na koszta ogłoszeń licytacji po rs. 10, która łącznie z vadium nieutrzymującym się natychmiast zwróconą zostanie, a od utrzymującego się vadium po ukompletowaniu wstosunku oferty na licytacji postąpionej do depozytu Banku Polskiego jako kaucja przesłanem będzie kwota rs. zaś 10 użytą zostanie na zaspokojenie kosztów ogłoszeń licytacji jeżeli zaś po złożeniu rachunków okaże się niewystarczającą dzierżawca brakującą ilość dopłaci i nawzajem resztę jakaby pozostała będzie miał sobie zwróconem.

Deklaracje nie podług wzoru napisane obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, skrobane i pokreślone, lub do których nie byłby dołączony kwit na złożone vadium za nieważne uznane zostaną i żaden wzgląd na nie mianym nie będzie, jak niemniej przyjętemi nie będą deklaracje po otworzeniu licytacji złożone.

Inne warunki w godzinach służbowych w biurze Rządu Gubernialnego w Wydziale Administracyjnym przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia z d. 12 (24) Lipca r. b. Nr. 52222/13054 podaję niniejszą deklarację podejmuje się trzechletniej dzierżawy poczynając od włącznie d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. dochodu mostowego z mostu pod (tu wypisać miasto lub wieś pod którą most egzystuje) za sumę roczną rs. N wyraźniej rubli srebrem (ilość wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom jakie warunkami licytacyjnemi są objęte kwit kasy N na złożone w jej depozyt vadium w ilości rs. N oraz kwotę rs. 10 na koszta ogłoszenia licytacji składam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie go na mój koszt do miejsca N upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia N mca. N 1863.

(podpisać imie i nazwisko)

Warszawa dnia 12 (24) Lipca 1863 r.
Gubernator Cywilny,
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski

N. D. 3525) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Na zasadzie Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 12 (24) Czerwca r. b. Nr. 19886 Rząd Gubernialny podaje do wiadomości, iż na entrepryzę reperacji zabudowań Magazynu Solnego Kamion w Powiecie Łowickim, odbędzie się w biórze Rządu Gubernialnego Warszawskiego na dniu 12 (24) Sierpnia b. r. o godzinie 12 z południa, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje poczynając od sumy rs. 2219 kop. 16 anszlagiem obiętej. każden zatem chęć mający przystąpić do rzeczonej licytacji, zaopatrzony w świadectwo Kwalifikacyjne władzy miejscowej i kwit na wniesione do Kasy Gubernialnej vadium w ilości rs. 222, winien złożyć w sali licytacyjnej opieczętowaną Deklaracją spisaną na papierze stemplowym ceny kop. 15 podług poniższego wzoru.

Bliższe warunki w Wydziale Skarbowym rzeczonego Rządu Gubernialnego przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Na skutek ogłoszenia z dnia 11 (23) Lipca r. b. N. 55020/16657, podaję niniejszą deklarację, że wszelkie roboty reperacji zabudowań Magazynu Solnego Kamion, kosztorysem na rs. 2219 kop 16 obliczone, podejmuję się wykonać za sumę rs. N. czyli że odstępuję na korzyść Skarbu rs. N N wyraźnie rs. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkmi licytacyjnemi objętym, kwit vadialny za sumę rs. 222 i świadectwo Władzy miejscowej dołączam.

Stałe moje zamieszkanie w N pisałem dnia miesiąca i roku.

Warszawa dnia 11 (23) Lipca 1863 r.
Gubernator Cywilny.
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji Swiętochowski

(N. D. 3506) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 13 (25) Sierpnia 1863 roku w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego, odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entrepryzę reperacji kościoła i cmentarza kościelnego w Ciernie w parafii Cierno w Powiecie Kieleckim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rub sr. 3713 kop. 43.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 3 (15) Sierpnia 1863 roku przed godziną 12 z rana, pod adresem Naczelnika Powiatu Kieleckiego w następującej treści:

Że podejmuję się entrepryzy reperacji kościoła i cmentarza Kościelnego w Ciernie w par. Cierno w Pcie Kieleckim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 372 k. wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 14 (26) Czerwca 1863 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Relidzyński.
(1) Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 3527) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu niedojścia do skutku w pierwszym terminie, odbywać się będzie w drugim terminie na dniu 13 (25) Sierpnia r. b. w Sali Rządu Gubernialnego Lubelskiego, przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na entrepryzę dostawy lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Gubernii Lubelskiej przez rok 1863/4, poczynając od dnia 1 Lipca r. b. do tegoż dnia roku 1864 mianowicie:

do więzienia Lubelskiego lnu pudów 30,
do Domu Badań w Siedlcach ,, ,, 15,
,, ,, ,, w Biały ,, ,, 15,
czyli razem pudów 60,

od cen po rs. 7 za jeden pud lnu.

Deklaracje mają być składane podług wzoru poniżej domieszczonego, wyraźnie bez żadnych pomyłek, przekreśleń i skrobań, lakiem zapieczętowane, osobiście przez konkurentów do godziny 12 w południe na ręce Naczelnika Kancelarji, lub też nadesłane pocztą pod Adresem JW. Gubernatora Cywilnego, z napisem na kopercie: Deklaracje na dostawę lnu do fabryk więziennych z dołączeniem do nich kwitu Kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie rs. 42, które osobiście gotowizną złożyć są w obowiązku, poczem zaraz nastąpi rozpieczętowanie tychże.

Szczegółowe warunki oznaczające cechę dobroci lnu sposób dostawy i t. p. przejrzane być mogą, każdodziennie wyjąwszy świąt w godzinach biurowych w Wydziale Wojskowo - Policyjnym Rządu Gubernialnego i Kancelarji Nadzorców Więzień wyżej wymienionych.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego z dnia 10 (22) Lipca r. b. Nr. 42027 i 14717, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść dostawę lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Lublinie, Siedlcach i Biały, przez rok 1863/4, pudów 60, za opłatę puda jednego po rs. wyraźniej rs. NN. i poddaję się warunkom obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a które mi dobrze są wiadome.

Kwit Kasy N. na złożone vadium rs. 42 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji odbiorę, lub o odesłanie pocztą upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać wyraźnie miejsce zamieszkania).

Pisałem w N. dnia N. mca N. roku N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Lublin d. 10 (22) Lipca 1863 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Plewiński.
Naczelnik Kacelarji, A. Zawadzki.

(N. D. 3889) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Na zasadzie Reskryptu Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 12 (24) Czerwca r. b. Nr. 26293 zarządzającego nowe wydzierżawienie dochodu z mostowego, Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 9 (21) Sierpnia r. b w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego odbędzie się licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na rzechlet nie to jest na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. wydzierżawienie dochodu z trzech mostów Rządowych w tutejszej Gubernii znajdujących się a to od summy przez dotychczasowych dzierżawców opłacanych jako to:

1. Z mostu na rzece Wieprzu pomiędzy wsią Drokuczą a Trawnikami w Powiecie Lubelskim od sumy rs. 851 kop. 35, wyraźnie rubli srebrem ośmset piędziesiąt jeden kopiejek trzydzieści pięć,

2. Z mostu na rzece Wilga pod miastem Garwolinem w Powiecie Łukowskim od sumy rs. 76 kop. 51, wyraźnie rubli srebrem siedmdziesiąt sześć kopiejek piędziesiąt jeden.

3. Z mostu na odnodze rzeki Buga pod miastem Terespolem w Powiecie Bialskim od summy rs. 1657, wyraźnie rub. srebrem tysiąc sześćset piędziesiąt siedem.

Dekleracje takowe podług niżej zamieszezonego wzoru na stemplu ceny kop. 15 pisane: w d. 9 (21) Sierpnia r. b, jako termin do licytacji oznaczonym do godziny 12 w południe na ręce Naczelnika Kancelarji Rządu Gubernialnego składane bydź mają, późn ej bowiem złożone jako też nie podług wzoru pisane, skrobane lub poprawiane przyjęte nie będą.

Vadia czyli kaucye na dotrzymanie warunków licytacyjnych a poźniej kotraktowych wyrównywające 1/10 część właściwych sum dzierżawnych wyżej wskazanych wynoszą a mianowicie:

1. Do dzierżawy dochodu z mostu na rzece Wieprzu pod Trawnikami rs. 85 kop. 13, ½ wyraźnie rubli srebrem ośmdziesiąt pięć kop. trzynaście i pół.

2. Do dzierżawy dochodu z mostu na rzece Wilga pod Garwolinem rs. 76 kop. 36, wyraźnie rubli srebrem siedemdziesiąt sześć kop. trzydzieści sześć.

3. Do dzierżawy mostu na rzece Bugu pod miastem Terespolem rs. 165 kop. 70, wyraźnie rub. srebrem sto sześćdziesiąt pięć, kop. siedmdziesiąt; które w Kassie Gubernialnej lub którejkolwiek z Kass Powiatowych tutejszej Gubernii złożone być mogą, a dowody z ich złożenia dołączone bydź powinny do deklaracji że zaś kaucja ma być wyrównywającą 1/10 część rocznej należności dzierżawnej, samo z siebie więc wynika, że w razie korzystniejszego wydzierżawienia dochodów nad dotychczasową sumę dzierżawną, nowy dzierżawca kaucyę tę stosunkowo do sumy przez siebie postąpionej dokompletować jest obowiązany, jak równie zostanie w obowiązku zaspokojenia wszelkich kosztów z ogłoszenia tej licytacji wynikłych, tudzież zakupienia stempli do spisania kontraktów i przedstawień potrzebnych oraz opłaty portoryi. Przytem zastrzega się że obowiązkiem będzie dzierżawcy przy moście przez niego zadzierżawionym latarnię rewerberową w jak najlepszym stanie swym kosztem utrzymać i oświetlać jak również i celbudę mostową której gdyby rządowej nie było zaprowadzić, nadto niebędzie mógł praw swych do tej dzierżawy komu innemu bez wiedzy i zezwolenia Rządu odstępować, a w przypadku gdyby Rząd postanowił uchylić opłatę mostową, lub gdyby podobało się Rządowi który z powyżej wymienionych mostów przed terminem expiracji kontraktów przenieść w inne miejsce, lub też znieść zupełnie mocen będzie rozwiązać, a Dzierżawca z tego powodu, żadnej nie będzie mógł rościć do Rządu pretensji, i od tej dzierżawy odstąpi bez żądania za to wynagrodzenia. Wszakże jeśliby Rząd w czasie pomienionej dzierżawy zmuszony był przedsięwziąść ogólne lub szczegółowo reperacjię mostu, lub gdyby most skutkiem jakowego bądź wypadku uszkodzonym lub zniszczonym został, i kommunikacja z tego względu przez niejaki czas promem ułatwianą bydź musiała, natenczas dzierżawca obowiązany będzie własnym kosztem utrzymywać komunikację przez wynajęcie lub sprawienie promów, dostarczanie potrzebnych i usposobionych do przewozu ludzi dopełnienia wydarzyć się mogących reperacji promów i należących doń rekwizytów, i z tego tytułu żadnej do skarbu pretensji o bonifikacją rościć nie może. O innych zaś warunkach kontraktowych w każdym czasie w godzinach biurowych wyjąwszy dni świąteczne w Wydziale Skarbowym poinformować się mogą.

Wzór do Deklaracji

W skutek ogłoszenia z d. 1 (13) Lipca r. b. Nr. 38573/13753 podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się dzierżawić dochód z mostu Rządowego (tu wymienić którego) na lat trzy to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 roku do d. 19 (31) Grudnia 1866 r. za sumę roczną rs. (tu wypisać sumę literami) podaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Zaświadczenie Kasy N. na złożone vadium w sumie sr. N. wyraźnie N. załączam które wrazie nieutrzy-mania się przy licytacji sam odbiorę lub o powrócenie mi którego na mój koszt przez pocztę w N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia... miesiąca... roku 1863 (podpisać Imię i Nazwisko.

za p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego, Wędrychowski
za Naczelnika Kancelarji, Zawadzki.

(N. D. 3528) *Urząd Konsumcyjny Miasta Stołecznego Warszawy*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w biurze tutejszem mieszczącem się w gmachu Rządowym przy ulicy Leczno pod Nr. 706, odbędzie się w dniu 9 (21) Sierpnia b. r. o godzinie 11 z rana, publiczna licytacja in minus. przez deklaracje opieczętowane, na reperację szlachtuza skarbowego na Biernadczyznie łącznie z zabudowaniami do niego należącemi, od sumy rs. 355, wyraźnie rubli srebrem trzysta pięćdziesiąt pięć wykazem kosztów obrachowanej.

Do licytacji tej przypuszczeni będą wszyscy bez żadnego wyłączenia konkurenci, z warunkiem ażeby roboty jedynie przez majstrów wykwalifikowanych były wykonane.

Mający chęć podjęcia się tej roboty, winni złożyć deklaracje opieczętowane na ręce Naczelnika Urzędu Konsumcyjnego, najdalej do godziny 11 z rana, w dniu do licytacji oznaczonym, czysto bez poprawek, skrobań oraz przekreślań napisane, i w nich wyraźnie literami wymienić sumę a jaką entrepryzę tę dokonać zamierzają.

Do deklaracji dołączone być winni zaświadczenie Kasy Urzędu Konsumcyjnego lub innej Rządowej, na złożone vadium rs. 60 wyraźnie rubli srebrem sześćdziesiąt, które to vadia każdodziennie w kasie tutejszej aż do dnia licytacji, i w tymże dniu, lecz tylko do godziny 10 z rana składane być mogą. Warunki licytacyjne i wykaz kosztów robót dopełnić się mających każdodziennie w oddziale ogólnym bióra tutejszego są do przejrzenia.

Deklaracje skrobane lub poprawiane, napisane nie podług dołączającego się wzoru, obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, złożone po oznaczonym do licytacji terminie, lub nie poparte zaświadczeniem Kasowem na vadium za nieważne uważane będą.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z dnia 15 (27) Lipca b. r. Nr. 5,510 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć reperacji szlachtuza skarbowego na Biernadczyźnie, łącznie z zabudowaniami do niego należącemi, podług wykazu kosztów z d. 24 Czerwca (6 Lipca) b. r. za sumę rs. (tu wymienić literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane, i te w zupełności przyjmuję, przytem załączam zaświadczenie kasy N. na złożone tamże vadium N. które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą go do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1863 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Członek Kommissji Rząd. Prz. i Skarbu,
Naczelnik Urzędu, Karpiński.
Sekretarz Urędu, Leśniewski

(N. D. 8384) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

W skutek Reskryptu Rządu Gubernialnego Warszawskiego z daty 6 (18) Czerwca r. b Nr. 29207/7414 podaję do powszechnej wiadomości, iż w dniu 6 (18) Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w biurze oim licytacya in minus przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę reperacji Kościoła domu Plebańskiego, i domu dla sług Kościelnych we wsi Sobikowie suma wykazem kosztów objęta a do minus licytacji podająca się wynosi rs. 650 kop. 52½, mający zatem zamiar podjęcia się wykonania robót około reperacji rzeczonych budowli, złoży na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację podług wzoru niżej zamieszczonego na stemplu ceny kop. 7½ napisaną w której to sumazadeklarowana bez skrobania poprawek lub przekreśleń wyraźnie literami ma być wypisana również do tejże, deklaracji dołączyć należy dowód Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 65 wynoszące.

Inne warunki tej entreprzy dotyczące przejrzane być mogą w Biórze Powiatu w godzinach biórowych wyjąwszy Świąt i Niedziel.

Warszawa d. 4 (16) Lipca 1868 r.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Warszawskiego z daty 4 (16) Lipca r. b. Nr. 14189 podaje niniejszą deklarację że zobowiązuję się podjąć wykonania robót około reperacji Kościoła, domu Plebańskiego, i domu dla sług Kościelnych we wsi Sobikowie w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, dowód Banku Polskiego na złozone do niego vadium w ilości rs. 65 wynoszące dołączam, które w razie nie utrzymania się na licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam, Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem, dnia, miesiąca i roku.

(podpisać Imię i Nazwisko)

(N. D. 3482) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Stosownie do Reskryptu Rządu Gubernialnego z d. 10 (22) Kwietnia r. b. N. 12330/514 opartego na rozporządzeniu Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oswiecenia Publicznego z d. 18 Lutego (2 Marca) r. b. N. 6688/16431 podaję do publicznej wiadomości iż w biurze moim w d. 6 (18) Sierpnia r. b. o godzinie 11, z rana odbywać się będzie in minus licytacja poczynając od sumy anszlagowej rs. 992 kop. 40, na entrepryzę reperacji Koscioła restauracji dzwonnicy, i ogrodzenie cmentarzy kościelnego i grzebalnego na probostwie w Królewie a to przez złożenie opieczętowanych deklaracji, wedle wzoru poniżej zamieszczonego pisać się winnych, które w dniu tym tylko do godziny 11 z rana przyjmowane będą, każdy zatem mający chęć podjęcia się rzeczonej entreprzy obowiązany jest złożyć na vadium rs. 99 kop. 24 w gotowiznie w którejkolwiek kasie i dołączyć kwit na dowód że takowe vadium w jej depozycie znajduje się, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone zostanie.

Inne warunki licytacyjne w każdym czasie prócz świąt w biurze moim przejrzane być mogą.

Płock d. 9 (21) Lipca 1863 r.
Naczelnik, Jundziłł.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Płockiego z dnia 9 (21) Lip. r. b. Nr. 11874, podajęniniejszą deklarację iż obowiązuję się wziąść w entreprzę reperacją kościoła, restauracją dzwonnicy i ogrodzenie cmentarzy kościelnego i grzebalnego na probostwie w Królewie a to za sumę rs. (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych, zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 99 kop. 24 wynoszące dołączam. które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie pocztą na mój koszt upraszam

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. mca N. 1863 r.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 3499) *Управленіе Окружнаго Интендантства Царства Польскаго.*

Объявляетъ, что въ онемъ будутъ производится торги 30 Іюля (11 Августа) съ узаконенною чрезъ три дня, т. е. 2 (14) Августа переторжкою съ допущеніемъ и присылки запечатанныхъ объявленій на поставку муки и крупъ въ некоторые провіантскіе магазины и пункты Царства Польскаго, въ потребность съ 1 (13) Августа настоящаго года по 1 (13) Января 1864 г.

Желающіе участвовать въ торгахъ, обязаны представить до начатія оныхъ залогъ въ наличныхъ деньгахъ, или денежныхъ документахъ закономъ къ принятію въ залогъ дозволенныхъ на 1/10 часть подрядной сумы, съ тѣмъ что запечатанныя объявленія должны быть поданы не позже 11 часовъ утра въ дни назначенные для торга и переторжки.

Условія на означенную поставку, а равно количества провіянта, желающіе могутъ видѣть ежедневно въ Интендантствѣ съ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни.

Варшава 15 Іюля дня 1863 года.
Окружной Интендантъ,
Генералъ Маіоръ, Хоментовскій.
Дѣлопроизводитель, Кондыревъ.

(N. D. 3509) *Urząd Leśny Pabjanice.*

Podaje się do publicznej wiadomości, że z mocy upoważnienia Rządu Gubernialnego Warszawskiego z d. 13 (25) Czerwca r. b. Nr. 41,277/8818, odbywać się będzie w d. 14 (26) Sierpnia r. b. w Urządzie Leśnym we wsi Rydzynach gminie Pabijanice o milę jedną od miasta Pabijanic położonej, głośna licytacja in minus na wystawienie domu mieszkalnego we wsi Kromolinie dla Podleśnego Straży Szadek, od sumy rs. 758, wyraźnie rs. siedmset pięćdziesiąt ośm z dodaniem drzewa bezpłatnie. Urzed Leśny wzywa mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, ażeby w dniu i miejscu oznaczonym stawili się opatrzywszy się w vadium rs. 76. Zaś anszlagi, rysunki i warunki w każdym czasie w Urzędzie Leśnym i w Rządzie Gubernialnym Warszawskim w Sekcji dóbr i lasów przejrzane być mogą.

Rydzyny d. 12 (24) Lipca 1863 r.
Starszy Nadleśniczy, Wasilkowski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3195) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego*

Zapozywa Aleksandra Kulisz ostatecznie w mieście Mokobodach Powiecie Siedleckim przebywającego. obecnie z pobytu niewiadomego aby się bezwłocznie, a najdalej w ciągu miesiąca od daty dzisiejszej stawił, w Sądzie Poprawczym tutejszym, gdyż po upływie tego czasu za ukrywającego się uważanym będzie.

Siedlce dnia 18 (30) Czerwca. 1863 r.
Sędzia Prezydujący Wyziński.

(N. D. 3194) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Zapozywa Józefa Struss ostatnio razą w Gminie Cielemce Okręgu Siedleckim mieszkającego, obecnie zaś z pobytu niewiadomego, aby się bezwłocznie, a najdalej w ciągu dni 30tu celem wysłuchania postanowienia, w drodze łaski wydanego stawił, gdyż po upływie tego czasu za ukrywającego się uznanym będzie.

Siedlce dnia 18 (30) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Wyziński

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.